Nr. 11. Kraków, Niedziela 13 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 · 50
W miejscu	20	10	5	1 · 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 · —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kulińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilesona. — **W Wiedniu** p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczęło pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzi nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Rok 1888.

VI.

Dla Europy nie zaznaczył się rok ubiegły żadnym wielkim wypadkiem dziejowym, któryby wpłynął na zmianę politycznej i moralnej postaci wieku. Nie sprowadził żadnego przewrotu w stosunkach międzynarodowych i chociaż nie pozostawił po sobie nowych politycznych komplikacyi, ale też nie rozwiązał ani jednej z tych palących kwestyj, które były źródłem nieporozumień i zawiści ludów europejskich. Dla przyszłych historyków będzie on tylko jednem ogniwem w całym szeregu lat tej przejściowej epoki zbrojnego pokoju, kiedy wybujały nad wszystko militaryzm usuwa na drugi plan wielkie cywilizacyjne zadania ludzkości i trwoni owoce pracy ludzkiej na coraz uciążliwsze i coraz kosztowniejsze uzbrojenia, równocześnie zaś wytwarzając ogólną niepewność sytuacyi, co chwila stawiając przed Europą groźne widmo wojny, tak dalece niepokoi i podnieca umysły, że to nerwowe podniecenie odbija się nie tylko na politycznem życiu ludów, ale pozostawia także niezatarte piętno na płodach literatury i sztuki.

Bądź co bądź, rok ten dosyć wyraźnie zarysuje się na tle dziejów: w barwnym szeregu wypadków, jakie przemknęły się przed naszemi oczyma w ciągu ubiegłych dwunastu miesięcy, historycy odnajdą zapewne niejeden, który pozostawi trwalsze ślady w życiu ludów. Dla chwili bieżącej znaczenie wypadków ubiegłego roku polega głównie na tem, iż ujawniły one ukryte dotychczas prądy polityczne, wyjaśniły ogólną sytuacyę i nadały życiu politycznemu nieco szybsze tętno.

Publicysta z niezmiernem zaciekawieniem śledził trwogi i niepokoje ubiegłego roku, wahanie opinii publicznej, gnębiące wysiłki w celu zaspokojenia wiecznie głodnego budżetu wojskowego; walkę stronnictw, które obaliły niejeden rząd konstytucyjny; wzmagającą się dyplomatyczną akcyę mocarstw — słowem całą tę grę krzyżujących się wpływów politycznych, które w ostatecznym wyniku składają się na obraz międzynarodowych stosunków, nacechowany przedewszystkiem wzrostem potęgi Niemiec, które prowadzą za swym rydwanem sprzymierzone z niemi mocarstwa. Austro-Węgry utrwalają tylko dotychczasowe swe stanowisko międzynarodowe. Natomiast Włochy przebywają epokę szybkiego rozwoju politycznego i zręcznie odgrywają rolę pierwszorzędnego mocarstwa. Francya odosobniona i rozstrojona wewnątrz, ostrożnie unika konfliktu z sąsiadami. Rosya wciąż zachowuje groźną i wyczekującą postawę i usiłuje dojść do normalniejszego rozwoju swych stosunków finansowych i ekonomicznych, a obok tego utrwala swe wpływy w Azyi środkowej. Stosunki na południowym wschodzie rozwijają się spokojnie mimo knowań rosyjskich. Dyplomatyczne znaczenie Watykanu wzmaga się. Sprawy kolonialne nabierają coraz donioślejszego znaczenia w stosunkach politycznych i Afryka zostaje wprowadzona w grę wielkich interesów europejskich. W stosunkach wewnętrznych po większej części przeważają żywioły konserwatywne i reakcyjne. Taki w przybliżeniu bilans polityczny ubiegłego roku.

Poprzednie lata przekazały Europie trzy najważniejsze czynniki, zakłócające spokój rządów i ludów: zaborcze instynkta Rosyi, niezałatwioną kwestyę wschodnią i odwetowe dążenia Francyi. Z końcem 1887 roku niebezpieczeństwo zdawało się grozić przedewszystkiem ze strony Rosyi. Prasa berlińska i wiedeńska z gorączkową niecierpliwością roznosiła po świecie wieści o koncentracyi wojsk rosyjskich nad granicą polską. Mówiono o olbrzymich uzbrojeniach, wykonywanych przez Rosyę, które według zapewnienia *Times'a* i *Köln. Ztg* miały być pokryte z funduszów jakiejś tajemniczej pożyczki zagranicznej, mającej wynosić siedemset milionów. Obawa zbliżającej się niby wojny była powszechną. Gromadzeniu wojsk rosyjskich przeciwstawiły sprzymierzone mocarstwa wzmocnienie własnych sił zbrojnych. Załogi w Galicyi, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w Prusiech Wschodnich zostały wzmocnione; równocześnie formowano nowe pułki artyleryi w Moguncyi i Kolonii i uzupełniano fortyfikacye Metzu i Strassburga. Urzędowe przemówienia noworoczne, w których spodziewano się usłyszeć jakieś słowo pociechy, zawiodły. W Berlinie cesarz Wilhelm I w kilku słowach, jakie wypowiedział, nie uczynił żadnej wzmianki o stosunkach międzynarodowych. Mowy wypowiedziane w Wiedniu i Peszcie również nie uspokoiły opinii publicznej. Wkrótce potem w Berlinie krążyć zaczęła pogłoska, że minister wojny zażąda 300 milionowego kredytu na wykonanie ustawy wojskowej, uchwalonej w porzednim roku. Nie będziemy zastanawiać się nad tem, czy istotnie niebezpieczeństwo wojny było tak bliskiem, czy też półurzędowa prasa niemiecka umyślnie wznieciła niepokój. Cały prawie styczeń upłynął w obawie i niepewności jutra.

Dopiero 28 stycznia Tisza usiłował w odpowiedzi na interpelacyę Helfy'ego, jak mówiono podsuniętą z Berlina, złagodzić istniejące przeciwieństwa w stosunkach międzynarodowych. A 3 lutego społeczeństwo europejskie, łaknące wyjaśnienia tak groźnej, a tak niejasnej sytuacyi, dowiedziało się o ogłoszeniu traktatu austryacko-niemieckiego, zawartego w dniu 7 października 1879 r. Był to krok niespodziewany i niezwykły, który w zdumienie wprawił Europę. Na razie można było upatrywać w nim prowokacyę; dalsze atoli wypadki przekonały, że była to tylko gwałtowna presya pokojowa, wywarta na Rosyę. Dalszym ciągiem tej z góry obmyślanej kampanii celem zapewnienia Europie pokoju była mowa Bismarka, wypowiedziana w trzy dni potem w parlamencie niemieckim. Urokiem potęgi teutońskiej, zda się, ks. kanclerz chciał zakląć niebezpieczeństwo wojny i powstrzymać wichrzycieli pokoju od ryzykownych przedsięwzięć. Z jednej strony groził Rosyi zjednoczoną potęgą Niemiec i Austro-Węgier; z drugiej zaś na wypadek jeżeli państwo carów dałoby się nakłonić do zajęcia mniej groźnego stanowiska — błysnął jej przed oczyma ponętną nagrodą — na Wschodzie. Zaś dla uspokojenia ogółu z całą siłą swej wymowy odparł podejrzenie, iżby polityka Niemiec przejść mogła w akcyę zaczepną.

Po pewnych wahaniach opinii publicznej sytuacya bądź co bądź wyjaśniła się, uwidoczniło się, że obecne naprężenie stosunków międzynarodowych nie jest następstwem jakiegoś chwilowego nieporozumienia, chodzi bowiem o niezałatwione rachunki historyczne pomiędzy Rosyą a Prusami, tudzież o antagonizm Rosyi i Austro-Węgier na Wschodzie. I odtąd zaczęły się wspólne zabiegi, aby ostateczne starcie dwu tych potęg — jeśli ma ono być nieuniknionem — w jak najdalszą odsunąć przyszłość.

Wkrótce dowiedziano się, że analogiczny traktat istnieje pomiędzy Niemcami i Włochami. Tak więc kierownik polityki niemieckiej oddawna już był przewidział, że Niemcy mogą być zmuszone do prowadzenia wojny na dwóch frontach; i przyznać należy, iż zrobił dla zabezpieczenia stworzonego przez siebie cesarstwa wszystko, na co tylko sztuka dyplomatyczna zdobyć się może. To co rozum stanu przygotował stopniowo i w ukryciu w ciągu wielu lat, to stało się obecnie jawnem i weszło w istotę bieżących spraw politycznych. Ujawnione przymierze austryacko-niemiecko-włoskie staje się od tej chwili stałem i niezmiennem tłem wypadków międzynarodowych, wyciskając poniekąd swe piętno na wszystkich prawie politycznych stosunkach Europy. Wprawdzie ta niemiecka polityka natrafiła na opór w pewnych kołach austryackich i w części ludu włoskiego, którego sympatye skłaniają się raczej na stronę Francyi. Jednakże od chwili ogłoszenia pozostała dotąd „liga pokoju" niewzruszoną. Późniejsze wypadki, wymiana po śmierci cesarza Fryderyka III znanych depesz między ks. Bismarkiem i hr. Kalnoky'm, ostentacyjne przyjęcie w Berlinie arc. Albrechta, wizyta austryackiego ministra spraw zagranicznych w Friedrichsruhe, pamiętne toasty monarchów w wiedeńskim zamku cesarskim, zjazd w Chebie hr. Kalnoky'ego z włoskim ministrem Crispi'm, wreszcie pobyt cesarza Wilhelma II w Rzymie, wzmocniły tylko węzły przyjaźni pomiędzy sprzymierzonemi mocarstwami.

A jednak w historyi zeszłorocznych stosunków niemiecko-austryackich znajdujemy kilka chwil nieco zmąconych. Gdy młody cesarz niemiecki, rozpoczynając swe panowanie szeregiem wizyt na dworach europejskich, wybrał się najpierw do Peterhofu, w Wiedniu odezwały się głosy niezadowolenia, że Wilhelm II oddał pierwszeństwo carowi rosyjskiemu, pomijając swego sprzymierzeńca cesarza Franciszka Józefa. Później zaś podczas pobytu Wilhelma II na dworze wiedeńskim, zwrócono uwagę na zimne obejście młodego cesarza z hr. Taaffe'm i na zbyt wyraźnie okazywane względy magnatom węgierskim z zaniedbaniem dostojników austryackich. Zaraz potem można było dostrzedz niejaką zmianę w tonie prasy austryackiej względem Niemiec.

Wreszcie wspomnieć tu należy o owej szczególniejszej polemice półurzędowców niemieckich z dziennikami węgierskiemi i austryackiemi z powodu zadraśniętej miłości własnej Austro-Węgier przez brutalne wymagania Niemiec i egoistyczną interpretacyę traktatu z r. 1879. Czytelnicy przypominają sobie ten hałaśliwy spór, podjęty z końcem jesieni, kiedy prasa niemiecka, grożąc Austro-Węgrom, dowodziła, że Niemcy mają dwa żelaza w ogniu i gdy Austrya nie odpowie ich wymaganiom, łatwo mogą przechylić się ku Rosyi. Ze strony przeciwnej odpowiedziano, że Austro-Węgry to samo potrafią, mogą bowiem zjednoczyć się przeciwko Niemcom z Francyą i Rosyą.

Polemika ta, jak niespodzianie wybuchła, tak też rychło umilkła bez śladu. Wszystko to są tylko drobne chmurki na pogodnem niebie stosunków austryacko-niemieckich.

(D. c. n.)

Odprawa na zarzuty „Voce della Verita".

Przychylna Polsce *Italie*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, przedrukowała w całości obszerny nasz artykuł z 25 grudnia pod tyt. „Odpowiedź i replika", w którym podaliśmy odprawę rzymskiej *Voce della Verita*, z powodu wymierzonej przez tenże dziennik napaści na *Nową Reformę* w sprawie toczących się układów Watykanu z Rosyą. — We wstępie do naszego artykułu zarzuca nam *Italie*, że zbyt wiele zaszczytu czynimy wojowniczemu pismu, które nas zaczepiło, traktując je na seryo, a może upatrując w niem organ watykański, czem bynajmniej nie jest. „*Voce* zdziwioną tem być musi i pochlebia jej to nie mało".

Inaczej na naszą replikę zapatruje się *Voce*.

„Nie rościmy sobie prawa — pisze ona w Nrze z 5 b. m — do nazwy urzędowego lub półurzędowego pisma, ale w tem właśnie jeden powód więcej, abyśmy byli dumni i zadowoleni w najwyższym stopniu z ukazania się deklaracyi w sprawie układów w *Osservatore Romano*. (Obacz Nr. 7 *N. Reformy*.) Deklaracye te bowiem są najzupełniejszym dowodem, żeśmy w rzeczonej sprawie, broniąc interesu Stolicy apostolskiej ani na jedną linię nie omylili się w naszych twierdzeniach.

„Do ostatniej z tych deklaracyj, ogłoszonej w *Osservatore*, odsyłamy *Italie* i jej druhów, *Nową Reformę* i te pisma polskie, które wstępują w jej ślady, zbratane wszystkie jednością celu. Oświadczenie zamieszczone w *Osservatore* starczy za odpowiedź na ową „replikę" *Nowej Reformy*, replikę, która nie tyle przeciw nam, jak przeciw papieżowi wymierzona. Posłuży ona nakoniec za jeden dowód więcej, jak bardzo rozmija się z prawdą *N. Reforma*, twierdząc, że dotychczas w sprawach religijnych Polski całe panowanie Leona XIII zaznaczyło się nieprzerwanem milczeniem i że chyba pora mówienia nie nadejdzie nigdy.

„Nakoniec, jakkolwiekbyśmy zasmucili każdego dobrego Polaka katolika, nie [illegible] zasługiwali na nazwę oszczerców generała Dąbrowskiego, którą nas *Nowa Reforma* obdarza. Wszystkie relacye wypadków, które zdarzyły się w Rzymie i we Włoszech przy końcu ubiegłego stulecia, najnowsze publikacye, jak historya miasta Velletri przez Banco, lub jak pamiętnik kardynała Sala, godzą się w opowieści o haniebnych czynach, rozbojach, mordach, zamachach przeciw religii, przeciw papieżowi, przeciw Rzymianom ze strony owych wychodźców polskich pod Dąbrowskim, którzy stoczyli się na nas w ślad za francuskimi sankiulotami. Grabież bazyliki watykańskiej i innych rzymskich bazylik godzi się z złupieniem Loreto, skąd znikło wszystko, cokolwiek było cennego, wraz z chorągwią z pod Parkanów, ofiarowaną przez Sobieskiego Najświętszej Pannie, a którą, jak *N. Reforma* łaskawie przypuszcza, zabrał Dąbrowski jako pamiątkę narodową!

„Jeźli pomimo tego wszystkiego pismo krakowskie zwać zechce pamięć Dąbrowskiego czcigodną i najdroższą i pouczać, że pieśń legionów tego generała stała się śpiewem zmartwychwstania Polski, niech ją sobie przechowuje do woli. Okaże tem najjaśniej, że *Voce*, wbrew temu, co powiedziała *N. Reforma* w zakończeniu

NIEBOSZCZKA.

Obrazek z dawnych czasów

przez

Jana Zacharyasiewicza.

2 (Ciąg dalszy.)

Gdy obaj byli w sieni, zwrócił się pan Wojciech do JMPana Andrzeja i rzekł:

— Przy kobietach nie lubię mówić *de rebus publicis*, bo tam zazwyczaj włos długi a rozum krótki. Zresztą *tacet mulier in ecclesia*. Ale tutaj powiem waszmości na ucho, że bardzo dobrze robisz, że do Lwowa jedziesz. Jest tam wszystko razem. Jest generalicya *ecclesiae militantis*, są matadory Rzeczypospolitej, jest mnóstwo agentów mocarstw europejskich, słowem, roi się jak w ulu a kipi jak w garnku. Otóż, jak tam waszmość będziesz, to przyłóż ucho do ula, a nosem garnek powąchaj... i o tem donieś nam *sub rosa*. Niepodobna, aby rzecz na tem stanęła, a jeszcze mniej, aby tak liczny zjazd w stolicy nowego kraju, za konsensem nowej władzy był bez celu.

JMPan Andrzej przyobiecał sąsiadowi, że jak tylko do stolicy przybędzie, przyszle mu ztamtąd epistołę z tem wszystkiem, co tam obaczy i czego się dowie.

Jakoż w kilka dni po tej rozmowie zaczęto we dworze porządkować wędliny, piec suchary, bić drób, i tem wszystkiem ładować pakowne bryki.

II.

W stolicy Galicyi wrzało wtedy rzeczywiście i kipiało jak w garnku. Zaraz po abdykacyi Stanisława Augusta rozpoczął się w całej Rzeczypospolitej ruch ku tej stolicy. Zdawało się, że wszystko, co tylko wybitniejsze zajmowało stanowisko, jakby na dane hasło jechało do Lwowa. Zwolna napełniały się zajazdy, klasztory i domy prywatne. Mieszkańcy miasta wynosili się na poddasza, odstępując za hojne zapłaty gościom swoje wygodne legowiska. Nie wszystko nawet było tam gościom do smaku. Przerabiano na prędce komnaty, murowano i walono ściany i przyozdabiano je w sposób dotąd w mieście nadpełtwiańskiem nie widziany. Sprzęty sprowadzano z zagranicy, najmowano obcych kucharzy a służbę ubierano w tak wytworne kostyumy, że przeciętny lwowianin nie wiedział, jak się ma takiej figurze pokłonić i jakiego tytułu użyć.

Kto Lwów znał dawniej, nie byłby go teraz poznał. Na ulicach roiło się mnóstwo buńczucznych figur. Stały gromadkami i żywo rozprawiały. Często można się było spotkać z twarzą pokiereszowaną, a tu i owdzie wisiała nawet ręka na temblaku. Mimo to był animusz i wyczekiwanie czegoś, co dziś-jutro nastąpić miało. Po chropawym bruku przesuwały się ciężkie landary i karoce, ciągnione przez cztery rumaki, a często poprzedzane lauframi. Nocną porą oświecano sobie drogę pochodniami, a liczba tychże zastosowaną była do stanowiska siedzącej wewnątrz persony. Ciemne, brudne schody wewnątrz domów przykryto kolorowemi suknami, a ściany komnat ubrano w makaty i dywany. W progu sieni stał zazwyczaj drab olbrzymi, przystrojony w kolory herbowe pana, który tu mieszkał. Ci, którzy nie mieli tutaj własnych pałaców i domów, najmowali całe kamienice od strychu do piwnicy, strojąc je przywiezionym ze sobą sprzętem.

Trudno wytłómaczyć dzisiaj, jaki właściwie był powód tego zjazdu wszystkich wybitniejszych figur z całej Rzeczypospolitej. Były wprawdzie pewne indycya polityczne, które różne matadory kraju tutaj powołały. W tym zakątku, wolnym od nacisku, jaki w innych stronach ziem polskich panował, chciano coś uradzić i z sobą się porozumieć, jakby to jeszcze w tym strasznym pogromie ratować się można...

Były do tego pewne podstawy. Trzy mocarstwa, zajmujące ziemie polskie, różniły się nieco w zapatrywaniach o granice swoich udziałów. Jakkolwiek układy formalnie zawarto, widoczne jednak było nieukontentowanie tych, którzy najmniej dostali. Wyrodziły się ztąd pewne nadzieje patryotów. Nie mając siły orężnej, chciano na drodze zabiegów dyplomatycznych coś uratować, licząc na możliwą niezgodę trzech spólników.

Najwięcej otuchy do takich aspiracyj dawała Austrya. Były dawniejsze jeszcze wieści o niemałej boleści Maryi Terezyi, z jaką miała się zgodzić na podział państwa, które niegdyś stolicę i koronę jej przodków ocaliło. Minister Kaunitz był przecież wielkim przyjacielem Stanisława Augusta, a nawet miał go ostrzegać potajemnie przed niebezpieczeństwem, jakie przy obchodzie rocznicy konstytucyi trzeciego maja jego życiu zagrażało. Prócz tego humanitarne postępowanie Austryi w zajętych ziemiach, a nawet pewna tolerancya zbrojnych usiłowań przeciw innym Rzeczypospolitej nieprzyjaciołom, mogły nadziejom patryotów dodać otuchy. Tutaj błąkały się jeszcze rozbitki generalicyi zbrojnego oporu, a tolerancya tego wszystkiego dawała grunt do dalszych aspiracyj.

To było prawdopodobnie pierwszym powodem owego zjazdu we Lwowie. Liczniejszy zjazd ożywił stosunki towarzyskie, a te znowu pociągnęły za sobą skutki, które z politecznemi aspiracyami patryotów nie miały nic wspólnego. Zjeżdżali się tacy, którzy na tym zjeździe załatwiali prywatne interesa swoje, umawiali się o dzierżawę, zaczynali procesy, lub szukali służby. Zapobiegliwe matki przywoziły swoje córki, aby w tak ożywionych stosunkach towarzyskich znaleść dla nich mężów. Awanturnicy i awanturnice szukali w zburzonych falach życia obfitego połowu. Towarzyszyły im niższego gatunku wykpigrosze, rzezimieszki i inne tałałajstwo. Za tem wszystkiem ściągali się do stolicy Galicyi z całej Europy śpiewaczki najsłynniejsze, znakomici grajkowie, sztukmistrze, baletnicy, czarodzieje, aeronauci i wszyscy ci, którzy godziwie lub sprytnie tylko za groszem gonią. Tym sposobem stała się mała stolica nadpełtwiańska wielkiem roiskiem ludzi, i teatrem nieustających zabaw, produkcyj i festynów. Ostatnie wzięły wreszcie górę nad tem wszystkiem, co właściwym tego zjazdu było powodem. Polityczne aspiracye zjazdowych cofnęły się w tył, a nawet zdawało się, że znikły zupełnie. Bawiono się, przesadzano się w festynach, strojach, zaprzęgach i niestety — w grze hazardownej.

Był to, jak na pozór można było sądzić, nieustający karnawał, wesoła maskarada, poza którą nie można było nigdzie dojrzeć poważnego oblicza.

Dlaczego to się wszystko działo w dobie najwyższego pogromu narodowego, na to trudno dać odpowiedź. W psychologii chyba należy szukać rozwiązania tej zagadki. Wielka boleść po utracie ukochanej istoty może się czasem takim szałem objawić. Ludzie szukają wtedy odurzenia zmysłów w jadle i napojach — z czego powstały owe stypy po pogrzebach.

A była właśnie nieboszczka i był pogrzeb!..

Pogrzebano Rzeczpospolitą....

I stało się, co się zazwyczaj na stypach pogrzebowych dzieje. Pierwsze kielichy miały zmysły odurzyć i boleść uśmierzyć, a drugie i trzecie rozweseliły serce i wywołały śmiech wesoły. Przy czwartych zapomniano już o zacnym nieboszczyku i o pogrzebie i wszystkim zdawało się, że są tak szczęśliwi, jakby im nikogo nie brakowało na świecie!.. Biedny nieboszczyk!

Biedna Rzeczpospolita!

Lwów bawił się i szalał. O sprawie publicznej mówiono jak najmniej po mieście, za to opowiadano z jak największą skrupulatnością o zabawach i festynach, o strojach, wykwintnych winach i potrawach i różnych awanturach, jakie zazwyczaj biesiadom towarzyszą. Jeżeli ktoś odważył się wyciągnąć na jaw jakie dawne rekryminacye polityczne, zalewano je strugami wina i po pijanemu dawano absolutorya mniemanym winowajcom, ich dzieciom, wnukom i prawnukom!

Co poza tem wszystkiem było, tego zwykły człowiek nie wiedział.

III.

Taką była stolica nowego kraju, gdy JMPan Andrzej Szeliga z chorą żoną przyjechał. Niełatwo było o mieszkanie odpowiedniej kondycyi. Ormiańska ulica, należąca podówczas do arystokratycznych, zajętą już była po strych. Wyziewy bagniska, mieszczącego się tam, gdzie teraz teatr Skarbka się wznosi, nie pozwalały najmować dla chorej w pobliżu mieszkania. Na szczęście zgrał się w karty jakiś półpanek i zmuszony był część swoich apartamentów i mobiliów innemu lokatorowi odnająć. Tym sposobem znalazł JMPan Andrzej wygodne a nawet z pańska wyglądające mieszkanko przy jednej z odleglejszych a zatem i zdrowszych ulic miasta.

Wyładowawszy bryki i roztasowawszy się, wyszedł na miasto, aby się o znakomitym jakim medyku dowiedzieć i ucho do owego ula przyłożyć, o którym mówił mu JMPan Wojciech, a z którego mają się wyroić *res publicae*.

Na ulicy spotkał różnych znajomych. Zaczął pytać o zdrowie i nowiny. Dziwiło go niemało, że zdrowiem szafowali znajomi nawet nieoględnie, ale o sprawie publicznej nikt ani pisnął. Jednego bolała głowa, bo do rana pił u JMPana starosty, drugiemu dokuczała pedogra, co fałszowanemu tokajowi u JMPana kasztelanica przypisywał. Wszędzie jedno i to samo, jakaś niewytłómaczona gorączka życia i użycia. Gdy o medyka wypytywał, śmiano się z niego mówiąc, że we Lwowie potrzeba teraz zdrowia a nie choroby.

(D. c. n.)

swego artykułu, wcale nie dała dowodu „najwyższego nieuctwa“, ani nie popełniła „anachronizmu“, twierdząc, że Polska, za którą *N. Reforma* staje w szranki, nie jest prawdziwą i katolicką Polską, nie jest Polską Sobieskiego, ale przeciwnie, jest Polską Dąbrowskiego, to znaczy: Polską rewolucyjną!“

Dalecy od tego, aby spierać się dalej z dziennikiem tego rodzaju, co *Voce della Verità*, nie możemy jednak pominąć milczeniem oszczerstwa, rzuconego na legiony polskie we Włoszech i na ich znakomitego dowódcę gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Gdyby redaktorowie, piszący artykuły polemiczne w *Voce della Verità*, znali co kolwiek historyę nowszą, wiedzieliby niewątpliwie, że polscy legioniści walczyli dlatego pod sztandarami francuskiemi i włoskiemi, aby powrócić do ojczyzny i rodakom, pozbawionym wolności, wolność tę przywrócić. Wiedzieliby dalej, że rozbiór Polski był dziełem legitymistów europejskich, którzy wbrew zasadom chrześciańskim ujarzmiali naród, pragnący odrodzenia i stawiający u siebie monarchię „z bożej łaski“. Że wobec tego pogwałcenia praw boskich i ludzkich przez monarchiczną Europę patryoci polscy szukali pomocy u republikanów francuskich, to redaktorów *V. d. V.* dziwić nie powinno, bo jako specyaliści w historyi włoskiej wiedzą oni przecież, że kardynał Ruffo na czele wojska, złożonego z samych heretyków t. j. Rosyan i Anglików, walczył w obronie legitymizmu i świeckiej władzy kościoła w południowych Włoszech.

Co się tyczy zarzutu okrucieństwa, jakiego mieli się dopuszczać legioniści polscy we Włoszech, to zwracamy najpierw uwagę redaktorów na charakter ówczesnej wojny. Fanatyzm podburzył przeciw wojskom republikańskim masy ciemnego ludu, otaczał na każdym kroku legionistów naszych siecią zasadzek i rojem bandytów, żołnierz polski musiał sobie torować drogę bagnetem, cóż więc dziwnego, jeżeli przywiedziony do ostateczności, popełnił czasami czyn, który dziś nam, piszącym historyę, okrutnym wydać się może.

Okrucieństwa te jednakże nie mogą iść w porównanie z tem, czego się dopuszczał współcześnie dwór neapolitański, mordujący setkami republikanów włoskich, a sankiuloci francuscy nie byli chyba gorsi od owych rozbójników z profesyi w rodzaju Fra Diavola, których prowadził pod sztandarami swemi kardynał Ruffo na „oswobodzenie“ Kalabryi od wojsk francuskich i włoskich.

O rzekomych rabunkach kościołów rzymskich możemy powiedzieć tyle tylko, że robiono je na rozkaz rządu francuskiego i że oficerowie polscy jako podwładni sprzeciwiać się temu nie byli w stanie. Co zaś do gen. Dąbrowskiego, to współcześni sądzili go inaczej, bo papież Pius VII nietylko utrzymywał z nim dobre stosunki, ale nawet obdarzył go swoim portretem z własnoręcznym podpisem, czegoby zapewne nieprzyjacielowi kościoła i świętokradcy nie uczynił. Portret ten znajduje się do dzisiejszego dnia w kościele w Winnogórze, niegdyś majątku gen. Dąbrowskiego.

Powracając nareszcie do owego złupienia skarbca w Lorecie, nadmienić musimy, że Dąbrowski zabrał stamtąd za pozwoleniem rządu tylko sztandar turecki, przysłany niegdyś w podarunku przez króla Jana III. Ażeby przytem zabierano jakie kosztowności, o tem źródła milczą i zdaje się, że nie było tam co zabierać. Wszak szablę króla Sobieskiego, przysłaną także w darze Najświętszej Pannie, znalazł gen. Dąbrowski przypadkiem w Rzymie, w rękach jednego z tamtejszych urzędników. Ale szabla ta była już bez rękojeści, głównię bowiem, wysadzaną brylantami, sprzedali już dawniej urzędnicy papiescy. Dąbrowskiemu dostała się tylko w darze klinga, mająca wartość pamiątkową i klingę tę ofiarował generał Towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie w r. 1818.

O tem wszystkiem powinni byli dowiedzieć się redaktorowie *Voce della Ver.*, zanim lekkomyślnie poważyli się rzucić oszczerstwo na człowieka, który tyle zasług około Polski położył i którego charakter czysty dziś jeszcze za wzór wszystkim obrońcom dobrej sprawy stawiać należy.

Kłamstwem i obelgą wojować nigdy się nie godzi, a znana taktyka, aby wszystkich przeciwników piętnować nazwą „sekciarzy“, „rewolucyonistów“ i „massonów“ przeżyła się dawno. Źle też służy sprawie kościoła i papieża *Voce della Ver.*, jeżeli fałszowaniem historyi usiłuje pokonać tych, których rozumowaniem zwalczyć nie zdoła. Polemika bowiem oparta na oszczerstwie i kłamstwie musi budzić pogardę.

Układy rosyjsko-watykańskie.

O pobudkach i celach rokowań rosyjsko-watykańskich otrzymuje półurzędowa *Kreuz Ztg* z Rzymu korespondencyę, której autor według jej twierdzenia ma stosunki w kołach watykańskich.

Wykazuje on w niej, że wiadomość o rozpoczęciu rokowań ze strony Rosyi spadła dla wszystkich niespodzianie nawet dla samego Watykanu, który choć nie przekonany o szczerości intencyi Rosyi rokowania podjął. W dalszym ciągu zajmuje się korespondencya osobą posła Izwolskiego jako bardzo zręcznym i dla skromności swych obyczajów mile w Watykanie widzianym dyplomatą, przeczy jednakowoż, jakoby nuncyusz papieski w Wiedniu Galimberti miał być czynnym w tych układach.

Według korespondenta nikt inny, jak tylko rząd rosyjski rokowania te zainicyował i to własną korzyść mając na oku, z pobudek czysto politycznej natury t. j. w chęci wyparcia wpływu niemieckiego w Watykanie, który po wizycie cesarza niemieckiego w Rzymie zdawał się politykom rosyjskim być znacznie osłabiony. Dalej powiada korespondencya, że rząd rosyjski stawił takie żądania, których papież na żaden sposób nie mógł przyjąć, jak ratyfikacyę dokonanego przez rząd przemienienia Unitów na prawosławnych rozstrzygnięcie kwestyi małżeństw mięszanych w duchu rosyjskim i zaprowadzenie nabożeństwa w języku rosyjskim w kościele katolickim w Polsce; korespondent przyznaje, że właśnie Polacy byli tym środkiem, około którego cała sprawa się obracała, że papież, wiedząc, że zaprowadzenie nabożeństwa w języku rosyjskim popierałoby wielce rusyfikacyjne usiłowania Rosyi w Polsce i obudziło w Polakach podejrzenie, iż Watykan ich opuszcza, skłonił się do odrzucenia tych żądań, chociaż się okazał skłonnym do porozumienia się z Rosyą z wykluczeniem Polaków, a na proponowanych przez Izwolskiego kandydatów biskupich się zgodził, jakoż i na ustanowienie poselstwa rosyjskiego w Watykanie, na którem to stanowisku papież życzyłby sobie widzieć raczej dotychczasowego posła Izwolskiego, niż proponowanego przez rząd rosyjski Buteniewa.

W końcu jeszcze raz kładzie nacisk na to, że rokowania te przez Rosyę podjęte zostały nie w szczerej chęci załatwienia kwestyj spornych, lecz rozpoczynając je miała Rosya cel polityki międzynarodowej na oku, której ostrze głównie było zwrócone przeciwko Niemcom i aliansowi środkowo-europejskiemu; lecz spostrzegłszy, jak stosunki między Kuryą a cesarzem niemieckim żadnej nie uległy zmianie, zaraz w swym zapale ostygła. Korespondent kończy następującą uwagą: Jeżeli niedawno temu *Nordd. Allg. Ztg.* oświadczyła, że Niemcy życzą sobie, ażeby Rosya była w dobrych stosunkach z Kuryą, to myślała ona niewątpliwie szczerze (?). Naprawienie stosunków rosyjsko-watykańskich nie może naszym interesom szkodzić, już dlatego, ponieważ Watykan sam o to się stara, aby ono było wolnem od politycznych „szacherek“, a więc w swych tendencyach żadnemu rządowi nie jest szkodliwe. Takie porozumienie nie odpowiada chęciom, które się żywi nad Newą i z tego powodu, który dla każdego tej sprawy świadomego jest jasny, pozostanie ono zupełnie bez skutku.

Z powyższych uwag korespondenta *Kreuz Ztg.* chociaż mającego stosunki w Watykanie, pokazuje się, że i on mimo tych stosunków nie ma wcale dokładnej wiadomości o przebiegu rokowań skoro zaprzecza wiadomości, dawno znanej, iż nuncyusz papieski w Wiedniu Galimberti był czynny w rokowaniach. W tej mierze dzienniki naprawdę dobrze informowane z Watykanu twierdziły wyraźnie, iż preliminarya układów zostały ułożone w Wiedniu między nuncyuszem a ambasadorem rosyjskim, że zawierały wiele ustępstw na rzecz Rosyi, że były zgubne dla narodowości polskiej, — że wreszcie papież, dowiedziawszy się o trwodze, jaka padła na Polaków, prowadzenie dalszych rokowań oddał kardynałowi Rampolli w Rzymie pod bezpośrednim własnym nadzorem.

Wywody tegoż korespondenta *Kreuzzeitg.*, usiłujące przy pomocy wywodów *Nordd. Allg. Ztg.* wykazać, że naprawienie stosunków między Rosyą a Watykanem nie budzi żadnej obawy w Niemczech, są tak naciągnięte, iż wywołują skutek przeciwny t. j. wzmacniają tylko mniemanie, że pogodzenie się Rosyi z Watykanem nie będzie na rękę Niemcom.

Sąd kijowski o znamionach narodowości polskiej.

Przy generalnem gubernatorstwie w Kijowie istnieje osobny oddział, przeznaczony do wytaczania procesów o obejścia przepisów, zakazujących Polakom nabywać ziemię.

Oddział ten sroży się zawzięcie szczególnie od czasu zaostrzenia owych wyjątkowych przepisów, które wzbroniły nawet długoletnich dzierżaw.

W tej mierze rozstrzygającem bywało wyznanie wiary, gdy chodziło o zbadanie, czy kto jest Polakiem; prawosławny uchodził za Rosyanina. Według wyroku Izby sądowej jednak rzecz ma się inaczej przynajmniej w jednym poszczególnym wypadku, o którym pisze *Kijewlanin*:

„Kijowska Izba sądowa roztrząsała przed kilku dniami w apelacyi proces wytoczony przez generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, Irenie i Soterowi, małżonkom Mikulskim. Okoliczności towarzyszące tej sprawie są następujące.

„W roku 1884 szlachcianka Irena Mikulska, pragnąc nabyć na własność nieruchomy majątek, należący do jej męża, Sotera Mikulskiego, a składający się z wiosek Korolewki i Chodorowa, w powiecie Radomyskim położonych, zwróciła się do generał-gubernatora kijowskiego z prośbą o upoważnienie jej do kupienia wspomnianego majątku. Ponieważ jednak okazało się z zebranych informacyj, że lubo Irena Mikulska pochodzi ze stanu włościańskiego, jest wyznania prawosławnego, a nawet nie umie czytać i pisać, niemniej jednak ze względu na język i stosunki domowe do tego stopnia uległa wpływowi narodowości polskiej, iż niepodobna już uważać ją za osobę pochodzenia rosyjskiego, skutkiem czego odmówiono jej prośbie. Wówczas Soter Mikulski, w celu zapewnienia wspomnianego majątku Irenie Mikulskiej, zrobił zapis, sporządzony 5 listopada 1885 roku przed notaryuszem Mieleniewskim w Radomyślu, po czem zwrócili się małżonkowie do sądu polubownego. Sądowi temu przedstawiono weksel na 3.000 rubli i kwit na 4.000 rs, wydane na imię Ireny Mikulskiej i zabezpieczone na nieruchomym majątku męża, jako jej dłużnika. Sąd polubowny, złożony z rad. tyt. Mieleniewskiego, asesora kolegial. Czopowskiego i urzędnika Kołtonowskiego, orzekł, że wieś Królewka ma być niepodzielną własnością Ireny Mikulskiej, część zaś wsi Chodorowa, z ziemią i budynkami, ma być wspólną własnością małżonków, z tem jednak zastrzeżeniem, iż po śmierci męża ziemia przechodzi w wyłączne posiadanie Mikulskiej. W ten sposób umarzał się dług z wekslu i kwitu; dokument zaś, wydany w tej sprawie przez sąd polubowny, złożono w sądzie okręgowym.

„Ponieważ formalności ogólne były tu dopełnione, sąd przeto uznał orzeczenie sądu polubownego jako prawidłowe i wydał upoważnienie do wprowadzenia go w życie. Ponieważ jednak sam akt przepisania własności majątku z męża na żonę wykonany został z obejściem prawa, zabraniającego Polakom nabywania ziemi w kraju Południowo Zachodnim, przeto generał-gubernator kijowski polecił dochodzenie sądowe. Mikulscy powoływali się na to, że osobom wyznania prawosławnego wolno nabywać majątki w kraju Południowo-Zachodnim. W odpowiedzi na ten argument wyjaśniono oskarżonym, że wyznanie nie może być uważane, jako niewątpliwy dowód pochodzenia rosyjskiego, że tedy w rachubę wchodzi nie wyznanie, lecz narodowość.

„W rezultacie kijowski sąd okręgowy skasował orzeczenie sądu polubownego i dokument, polecający wykonanie tego orzeczenia. W apelacyi Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego i skazała apelujących na poniesienie kosztów sądowych“.

Sprawy szkolne.

Kurs nauki zręczności (slöjdu) urządzono w Bochni dla uczniów tamtejszych szkół. Rada powiatowa bocheńska za inicyatywą i staraniem swych członków, posła p. W. Struszkiewicza i wiceprezesa Rady, p. Z. Włodka, przeznaczyła na zakupno warsztatów, narzędzi i materyałów 150 złr. z funduszów powiatowych, zwierzchność gminna bocheńska ofiarowała zaś bezpłatny lokal, oraz opał i oświetlenie. Dzięki tej pomocy otwarto w dniu 6 grudnia 1888 w obecności przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i delegata Rady powiatowej, kurs nauki zręczności dla uczniów szkół tutejszych. Przewodnictwo objął ukwalifikowany w nauce zręczności nauczyciel szkół ludowych w Bochni, p. Stanisław Rydarowski, który uczęszczał na wykłady tej nauki w Wiedniu i ma patent z nauki zręczności w dziale snycerstwa i robót kartonowych. Nauka zręczności obejmie dział stolarstwa, snycerstwa i robót kartonowych i udzielaną będzie codziennie w godzinach wieczornych. Zapisało się przeszło 50 uczniów z tych połowa gimnazyalistów, reszta uczniów szkół ludowych przeważnie z klasy IV i V. Oczekują powszechnie pomyślnych pod względem pedagogicznym rezultatów tej nauki.

„We Lwowie nauka zręczności zaprowadzoną została dotąd w trzech szkołach: w szkole im św. Zofii, w szkole im. św. Mikołaja na Piaskach i w szkole męskiej im. Elżbiety W styczniu b. r. rozpocznie się nauka zręczności także w szkole im. św. M. Magdaleny. Rada szkolna okręgowa miejska postanowiła w roku ubiegłym zaprowadzać naukę (slöjdu) szwedzkie, o kolejno we wszystkich szkołach ludowych lwowskich.

Miejskie muzeum pedagogiczne we Lwowie zostało w ostatnich czasach znacznie wzbogacone. Mianowicie, jak donosi *Szkoła*, ofiarowało ministerstwo oświecenia 18 dzieł i wzorów rysunkowych, 2 mapy i 50 tablic biblijnych. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie ofiarowało wszystkie swe ważniejsze nakłady w ilości przeszło 100 dzieł, wartości przeszło 200 złr. Mieszczą się tu oprócz bardzo bogatego zbioru (przeszło 60 książek) dziełek dla młodzieży, cenne dzieła z dziedziny literatury, historyi i t. p. Właściciel fabryki i składu środków naukowych w Pradze Alojzy Kreidl przysłał 2 serye przyrządów fizycznych i chemicznych, miary i wagi metryczne, modele brył geometrycznych, okazy do nauk przyrodniczych wartości przeszło 50 złr. Księgarnia Alfreda Höldera w Wiedniu ofiarowała ogółem 30 tomików różnych dzieł. Księgarnia Menkesa Edwarda w Tarnowie nadesłała dla Muzeum dzieła własnego nakładu.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 1 i 17 grudnia roku 1888

I) Rada udziela zaliczek zwrotnych funduszom szkolnym okręgowym: w Nowym Sączu 1.000 złr., w Wadowicach, Jaśle i Brzesku po 1.500 złr., w Myślenicach 1.000 złr, w Turce 150 złr. II) Rada uchwala odpisać gminie Polanka Haller zaległości na pokrycie płacy nauczycielskiej w Krzęcinie. III) Rada uchwala przekształcić szkołę filialną w Łówczycach na etatową od 1 września 1889. IV) Rada uchwala zorganizować szkołę filialną w Raju od 1 września 1889. V) Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny o przydzieleniu profesora gimnazyum św. Anny Mieczysława Jamrógiewicza do IV gimnazyum we Lwowie. VI) Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie inspektora krajowego o lustracyi gimnazyum samborskiego VII) Rada uchwala zaliczyć gramatykę grecką Curtiusa-Hartla w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazyach z językiem wykładowym niemieckim. VIII) Rada uchwala zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego przy nauce historyi kraju rodzinnego II wydanie książki pod tytułem Zarys dziejów polskich dra Anatola Lewickiego. IX) Rada uchwala zalecić książeczki p. t. „Podarek noworoczny dla dzieci“ i „Dawni królowie tej ziemi“ do bibliotek szkół ludowych i na premia. X) Rada uchwala zaliczyć dzieło p. t. „Korneliusa Neposa życiorysy sławnych mężów przez profesora Kłaka“, w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazyach z językiem wykładowym polskim.

I) Rada udziela zwrotnych zaliczek funduszom szkolnym okręgowym: w Kolbuszowie 400 złr., zamiejskiemu we Lwowie 3.500 złr., w Zaleszczykach 1.000 złr., w Kossowie 500 złr., w Kamionce Strumiłowej 1.250 złr., w Gródku 400 złr. II) Rada uchwala przekształcić szkołę etatową w Czyszkach na szkołę dwuklasową od 1 lutego 1889. III) Rada uchwala zorganizować w Łąkcie Dolnej szkołę filialną od 1 września 1889 roku. IV) Rada uchwala zorganizować szkoły filialne z dnia 1 września 1889 roku, w Górze Motycznej, Żyrakowie, Woli Michowej, Babczu Króliku Polskim, Lalinie Kulasznem i Rychwałdzie. V) Rada uchwala zorganizować z dnia 1 września 1889 roku szkoły etatowe: w Baryczu, Bitkowie, Płonnej, Małaszowcach i Zboiskach. VI) Rada przyznaje Ignacemu Znamirowskiemu, profesorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie piąty dodatek pięcioletni od 1 listopada 1888 roku. VII) Rada mianuje ks. Józefa Sienkiewicza zastępcą katechety w seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie. VIII) Rada uchwala z dotacyi, przeznaczonej przez Sejm krajowy na rok 1889 na biblioteki okręgowe w kwocie 4.125 złr. wyznaczyć po 80 złr. dla 39 Rad szkolnych okręgowych, nowo zaprowadzonych z dnia 1 lipca b. r.; dla 30 dawniejszych Rad szkolnych okręgowych po 28 złr., a dla 5 po 33 złr. IX) Rada mianuje Józefa Kokurewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Potutorach. X) Rada przyznaje ks. Michałowi Soniewickiemu, katechecie gimnazyum w Brzeżanach czwarty dodatek pięcioletni od 1 grudnia 1888 roku.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 stycznia*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny zawiadamia, iż do Rady nadeszło pismo przedsiębiorców, którzy budowali pawilony dla wystawy krajowej, w Krakowie w 1887 r. urządzonej, z prośbą, ażeby Rada wpłynęła na komitet wystawy w sprawie wypłacenia im należnej za roboty sumy przeszło złr 16.000 — Prezydent poleca odesłać pismo do sekcyi skarbowej.

R. m. Knaus, oraz liczni radcy domagają się odczytania treści całego pisma. Sekretarz prezydyum pismo odczytuje. Treść znana jest czytelnikom naszym, zamieszczoną bowiem była w przedwczorajszym numerze *N. Reformy* w kronice.

Po odczytaniu r. m. Gwiazdomorski zapytuje, po co pismo to ma być odesłanem do sekcyi skarbowej, skoro Rada cudzych długów płacić nie będzie i zagwarantowała sobie, iż żadnych deficytów wystawy pokrywać nie ma obowiązku. Radzi oddać pismo delegatom miejskim do komitetu wystawy.

Prezydent czyni uwagę, iż skoro pismo do Rady nadesłano, to któraś z sekcyj Rady załatwić je musi.

R. m. Knaus nie widzi, aby przedsiębiorcy chcieli wypłaty należnej sumy, gdyż wówczas tylko pismo kwalifikowałoby się do sekcyi skarbowej, — oni opieki chcą od Rady i pouczenia ich o sposobie odebrania należności. Niech prezydent jako prezes komitetu wystawy zwoła posiedzenie komitetu tejże wystawy i niech komitet ów załatwi swoją własną sprawę.

R. m. Mirtenbaum: P. Jakubowski miał szczęśliwą myśl urządzenia wystawy, a ja miałem szczęście należeć do komitetu jako delegat Rady miejskiej, muszę więc oznajmić, iż byłem na jednem posiedzeniu komitetu wystawy. Odbył się wówczas wybór dyrektora, którym został tu obecny p. Jakubowski, potem wybrano komitet ściślejszy, lecz ja jako delegat Rady miejskiej nie byłem do niego wybrany, ani też w ręcej żadnych moich usług nikt nie żądał. Od tego czasu nie wiem nic, co się działo z wystawą, aż dopiero wczoraj odebrałem pasztet od przedsiębiorców budowlanych, iż rozpoczną kroki prawne, jeżeli im pieniędzy nie zapłacą. Sądzę, iż pismo ich powinno być odesłane do sekcyi prawnej, która orzecze, co z tem zrobić, a mnie może także poinformuje, czy mam brać prywatnego adwokata dla siebie, czy udać się do syndyka miejskiego, ażeby uniknąć płacenia cudzych długów. Nie robiłem nic, bo mię usunięto, a osobiście płacić wcale nie mam ochoty. Pismo należałoby koniecznie odesłać do sekcyi prawniczej.

R. m. Baranowski oświadcza, iż komitet ściślejszy wystawy przekroczył samowolnie oznaczoną sumę wydatków. Poseł hr. Męciński stawiał był kategoryczne żądanie, aby w wydatkach była tendencya oszczędności. Komitet ściślejszy wszakże warunkiem tym wcale się nie krępował.

R. m. Pieniążek podziela żądanie odesłania pisma do sekcyi prawniczej a nie skarbowej, bo Rada już subwencyę komitetowi wystawy dała i żadnych więcej wypłat ponosić nie powinna.

R. m. Kohn przy sposobności wnosi, aby w zamknięciu rachunkowem funduszów gminy za rok 1887 wykazano uregulowanie rachunków z komitetem wystawy za gaz i inne potrzeby. Wyrównania tych rachunków nie mógł się mowca w wykazach zamknięcia rachunkowego dopatrzyć.

R. m. Rosenblatt zwraca uwagę, iż sekcya skarbowa byłaby w kłopocie, co uczynić z takiem pismem, skoro Rada już 20.000 złr. na cele wystawy dała, lecz gwarancyi dalszego pokrywania deficytów nie przyjęła. Również sekcya prawnicza nic z tym fantem nie poradzi. Mowca wnosi aby nad pismem przejść do porządku z oświadczeniem ubolewania z powodu takiego, — „nie chcę użyć właściwego nazwiska“ — niestosownego postępowania komitetu wystawy.

R. m. Kwiatkowski: Pomimo wszelkich słusznych wypowiedzianych tu uwag przyznać trzeba, iż w przykrej tej sprawie honor nasz, jako Rady został zaangażowany, ponieważ w komitecie zasiadali nasi delegaci. — Ktoś musi nas ratować w tej nieprzyjemności. Może więc byłoby dobrze, aby która sekcya w ciągu 20—30 dni sprawę zbadała i wnioski Radzie przedstawiła.

R. m. Horowitz: Żadna sekcya sprawy przyjąć nie chce, bo do żadnej sprawa tego rodzaju kwalifikować się nie może. Rada uczyniła co do niej należało. Daliśmy 20.000 złr., chociaż żądano tylko 10.000, — a daliśmy dlatego, aby nic więcej od nas nie żądano. Za długi komitetu i jego niedobory Rada nie odpowiada. Odsyłając sprawę do sekcyi wiążemy ręce przedsiębiorcom, upominającym się o swoją należność i dajemy im nadzieję, iż coś od nas otrzymają. Jest to przeciwne i Radzie i ich własnemu interesowi. Żądam, aby sprawa uznaną została jako nagląca i abyśmy ją zaraz załatwili. A ponieważ pismo niewłaściwie do Rady nadesłano, bo należy się ono komitetowi wystawy, należy odesłać je na ręce dyrektora lub prezesa komitetu wystawy.

Prezydent wniosek ten o uznanie sprawy za naglą oddaje pod głosowanie i oświadcza się za nim większość obecnych.

R. m. Styczeń sądzi, iż nie zaszkodzi odesłać pismo do sekcyi prawniczej, która orzecze, kto ma płacić deficyt. Członków komitetu wystawy było coś do 300, niechże zapłacą po 50 złr. (*brawa*). Sekcya oznajmi także, kto ma płacić swoją część, p. Mirtenbaum jako delegat, czy Rada za niego.

R. m. Horowitz oponuje przeciw odsyłaniu do sekcyi, aby odrazu położyć tamę dalszym zamachom na kieszeń gminy. O pana Mirtenbauma w tej chwili nie chodzi, bo on sam ze swoją pretensyą się zgłosi. Gmina żadnego obowiązku płacenia nie ma i mieć nie może.

W głosowaniu znaczną większością głosów przyjęte zostały wnioski p. Horowitza i dodatkowy dra Kohna.

Prezydent poleca przystąpienie do obrad nad budżetem.

R. m. Rosenblatt interpeluje, co się dzieje z wybraną rok temu komisyą oszczędnościową, która miała zarządzić powiększenie dochodów, przy jednoczesnem zmniejszeniu wydatków gminy. Nic o jej pracach nie wiadomo, a właśnie teraz przydałyby się te wiadomości.

R. m. Domański ze śmiechem oznajmia, iż komisya ta zeszła się raz jeden, rozdzieliła referaty, lecz więcej już się nie zeszła.

Prezydent odczytuje pogląd na stan majątku miasta Krakowa z końcem roku 1888, który podaliśmy we wczorajszym numerze.

Po odczytaniu poglądu prezydenta miasta na stan finansów gminy, który to pogląd wczoraj w całości zamieściliśmy, otworzył prezydent dyskusyę ogólną.

Pierwszy zabrał głos r. m. Chyliński, rozpoczynając przemówienie od ubolewań, iż nikt ze starszych radców nie zabiera głosu dla uzyskania braków i niedostatków w rozlicznych gałęziach miejskiej administracyi. Mowca postanawia ograniczyć się tylko do spraw, które lepiej zna, tj. do spraw szkolnych. Ponieważ ma stosunki ze szkołami średniemi przez własną deputacyę gimnazyalną, mowca stawiał w ubiegłym roku w kwietniu wniosek, aby deputacya zbadała stan gmachów, w których się mieszczą owe rządowe szkoły, pod względem wymagań higienicznych i pedagogicznych, które są opłakane. Drugi wniosek mowcy brzmiał, aby deputacya ta zastanowiła się, czy nie byłoby właściwem, aby gmina własnym kosztem zbudowała gmachy dla czterech owych szkół średnich, a następnie wynajmowali za czynszem rządowi. Ten projekt mowcy podzielać miał sam minister oświaty. Tymczasem rok mija, jak w sprawie tej nic nie uczyniono i może dopiero w XX wieku ery chrześciańskiej Rada zechce coś uczynić dla higieny szkół. Mowca zapewnia, że w takich staraniach powinna Rada liczyć na poparcie rządu (*głosy: oho! czekamy na to dawno!*) tem więcej, że namiestnik w programowej swojej mowie w Sejmie wygłoszonej, przyrzekł po ojcowsku myśleć o wychowaniu młodzieży i stosunki zdrowotne w szkołach średnich poprawić. Energia namiestnika, jego dobra i silna wola pozwala wierzyć, że własna jego piękna i szlachetna myśl stanie się czynem.

Leniwie, obojętnie i ospale postępuje Rada w sprawach szkolnych. Dowodem jest fakt, że w październiku 1887 r. hr. Stanisław Tarnowski, delegat miejski do Rady szkolnej krajowej, przedłożył swoje pełne bardzo ważnych szczegółów sprawozdanie, a dopiero przed kilku dniami załatwiono je w jednej minucie. (Sprawozdanie hr. Tarnowskiego drukowane na koszt gminy, rozdane zostało wszystkim członkom Rady; na posiedzeniu zaś z dnia 3 stycznia br. nie odczytywano go już, gdyż znanem było całej Radzie. Natomiast Rada na wniosek sekcyi szkolnej uchwaliła wyrazić hr. Tarnowskiemu uznanie za pełnienie czynności delegata do Rady szkolnej krajowej. *Przyp. Red.*)

Dla czuwania nad kursami dopełniającemi żeńskiemi miał być ustanowiony z ramienia Rady szkolnej delegat, którego dotychczas nie ma, a wskutek tego Rada nic nie wie, jak stoi nauka na owych kursach, chociaż wydaje się na nie znaczne sumy. Pożądanego statutu nauczycieli i nauczycielek także dotychczas nie ma, a to dlatego, że prezydent miasta dr Szlachtowski nie wywarł nacisku na prezesa miejscowej Rady szkolnej dra Szlachtowskiego. Nic także nie uczyniono dotąd w sprawie przyznania nauczycielom szkół wyższych prawa biernego wyboru do reprezentacyi miejskiej.

W sprawie szkół ludowych, podlegających w magistracie wydziałowi szkolnemu, potrzebnym jest jako referent człowiek fachowy, zrosły ze szkołą, z szerokim poglądem na sprawy szkolne, a do niego należeć powinny i szkoły przemysłowe, które skonfiskowane zostały sekcyi szkolnej na rzecz komisyi przemysłowej. Potrzebną jest posada takiego stałego fachowego referenta w magistracie wyłącznie dla spraw szkolnych.

W sprawie samych nauczycieli ludowych w mieście szkodliwą i błędną jest praktykowana dotąd zasada forytowania i obsadzania posad wyłącznie miejscowemi siłami nauczycielskiemi. Przeciwnie powinna Rada uwzględniać nauczycieli całego kraju i ułatwić im możność ubiegania się o posady na równi z miejscowymi. Dotychczasowym systemem utworzono w Krakowie martwą kolonię nauczycielską, odgraniczoną od świata plantacyami lub rogatkami. Wywołuje to stan chorobliwy, brak zupełny szlachetnego współzawodnictwa.

W piśmie *Szkoła* poświęconem sprawom ludowego nauczycielstwa, nauczyciele ze wsi nawet pisują często znakomite artykuły — nasi wszakże, krakowscy nauczyciele nigdy tego nie czynią, chociaż mają sposobność kształcenia się i rozwijania. Ambicyą naszą powinno być sprowadzanie najlepszych sił nauczycielskich, aby szkoły Krakowa, ogniska nauki, mogły być wzorowemi. — Nominacyami powinna Rada nauczyć nauczycieli ludowych, że nie kłanianiem się, wizytami u radców i rozsiewaniem plotek o kolegach, lecz tylko pracą i zasługą zyskać mogą względy Rady.

Osobiste spostrzeżenia jeszcze musi mowca wypowiedzieć. Jeszcze kiedy nie należał do Rady, interesował się jej pracami i zadowolony był z życia, jakie widział w sali obrad. Dziś życia tego nie ma, jest natomiast obojętność, oziębłość i ospałość. (*Głosy: tak? a to dlaczego?*). Dowodem chociażby poniedziałkowe posiedzenie dla obrad budżetowych, które nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Wstyd to dla nas, jeżeli prezydent w ogólniku grozi § 69 statutu. Dawna wzorowo zorganizowana większość, skupiwszy się około prezydenta (*głosy: słuchajmy — co takiego?*) przeprowadziła tyle pięknych i doniosłych dzieł. (*Głosy: jakich? kupiliście kamec!*) Niestety obecnie nie ma w tej Radzie mężów należących do owej większości, a którzy odznaczali się pracą dla dobra gminy, fachową wiedzą i zdobyli sobie cześć i uznanie. (*Głosy: co to jest? nam tu ubliżają wszystkim! niech prezydent wezwie do porządku — gwar w całej sali*). Dziś już nie ma owej większości, lecz pozostała wzmocniona mniejszość sarkająca na rządzącą partyę. I cóż ona uczyniła, chociaż podczas wyborów tak się rwała do rządów w mieście? Zburzenie gmachu św. Ducha, to cały wieniec jej zasług!

(Gwar, jaki powstał przy końcowych ustępach tego przemówienia, nie dozwalał już słyszeć dalszych słów mowcy, — głosy „pan paszkwile wygłasza“, „to nic nie ma wspólnego z dyskusyą“ — „niech prezy-

dent odbierze głos" — „opuścimy salę" i t. d. ze wszystkich stron było słychać. Wreszcie przeważna większość radców wyszła z sali wraz z wiceprezydentem p. Friedlejnem. Pozostało na miejscach radców 17). Łatwiej się bawić w opozycyę niż rozumnie rządzić. Niepotrzebnie panowie wychodzicie, ja nikomu nie ubliżam. Trzeba zaniechać przeszczepiania szkodliwych stronniczych prądów, a w myśl tradycyi dawnej większości dbać o dobro miasta. Poruszam sprawę ogólnie nie ze stanowiska osób i nikogo dotykać nie chcę, bo do żadnego stronnictwa w tej Radzie nie należę.

Po skończeniu mowy p. Chylińskiego część radnych powróciła na salę, wielu wszakże już nie przybyło.

R. m. dr. Kohn oświadcza, iż nie jest przygotowanym na tak wymowne odparcie słyszanych tu zarzutów, które przygotowane zostały przy biurku zielonem suknem pokrytem i przy lampie. Wrażenia bardzo przykre tylko, których mowca doznał, wypowiedzieć musi. Przy tem zasiadając w Radzie mowca ust nie otwierał, lecz starał się tylko informować, obecnie jeszcze nie czuje się świadomym wszystkich spraw, lecz żąda informacyi dla każdej. Przy największych zdolnościach półtora roku czy dwa lata nie są wystarczającym terminem, aby w sposób, jaki tu słyszeliśmy, osobisty i dobrą wiarę całej Rady dyskredytujący, krytykować naszą działalność. Do tego potrzeba pewnej, powiem najłagodniej, śmiałości, do której wybaczą panowie, że ja się wznieść nie zdołam. Zapytuję, dlaczego deputacya gimnazyalna, do której poprzedni mowca należy, nie przedłożyła nam wniosków w sprawie fatalnych budynków dla szkół średnich. Słyszeliśmy tu korzystnie zabarwione przedstawienie finansowe z którego widać, iż 160.000 złr. łożymy na szkoły. I to ma być nasza oziębłość, ospałość, brak dobrej woli? Tego nikt nam zarzucić nie ma prawa. Gmachy szkół średnich do rządu należą nie do nas, rząd niech podejmie inicyatywę zaradzenia złemu, a gmina niezawodnie pospieszy z pomocą, tak jak to uczyniła dla uniwersytetu i jak czyni zawsze, gdzie idzie o rozwój i pożytek szkolnictwa. Prywatni przedsiębiorcy uczynili rządowi oferty zbudowania gmachu dla szkół średnich i dotychczas nic im na propozycye nie odpowiedziano. Zatem zarzut obojętności Rady dla sprawy szkół średnich jest wprost nieusprawiedliwiony. Dla szkół ludowych czynimy więcej niż można. Dowodem tego coraz korzystniej stosowany przymus szkolny, gmachy dla szkół, których znów kosztem 250.000 złr. doczekać się mamy. Nie jest prawdą, abyśmy protegować mieli i obsadzać posady tylko swojemi siłami nauczycielskiemi — nie pojmuję także, dlaczego wszystkich swoich mieliśmy odrzucać. Nie posiadają oni artykułów, jest to przecież chyba tylko dowód przeciążenia ich pracą. Tego, cośmy tu słyszeli, zarzutów ciężkich, a niesprawiedliwych, nie mówi się na jawnem posiedzeniu, to się nie godzi. (*Brawo*). Szkoły przemysłowe podlegają komisyi przemysłowej; bo są w niej technicy. Nie pojmuję, co w tem jest zdrożnego. Bez patosu i deklamacyi, a ze spokojem i szczerze powiem, iż napadnięto na Radę w sposób niesłychany. Zapytuję gdzie dzieła owej uwielbianej dawnej większości, która się rozleciała przy pierwszej ważniejszej sprawie. Miała ona może jakie plany lecz oprócz nich nic więcej i ta mniejszość od tak niedawna istniejąca, bodaj tylko negatywnym obowiązkiem spełniała swoje zadanie i samem swojem istnieniem zapobiegła masie wydatków. Reszty kasowe w zamknięciach rachunkowych dowodzą, iż idea oszczędności przez mniejszość owa w ostatnich latach została wprowadzoną. Konkurs na budowę teatru ogłoszono już po rozbiciu owej większości. Napaść zatem jest całkiem niewłaściwą, a wszelkie inwektywy odpieram stanowczo jako bezpodstawne.

R. m. Strasszewski oświadcza, iż od lat 12 zasiada w Radzie, lecz lekcyi wyrecytowanej w sposób, jak to uczynił p. Chyliński, od rządu nie słyszał (*Brawo*).

Zdaje mi się, iż mowca ten zbyt szybko się zoryentował, lub sądzi, że się zoryentował w sprawach szkolnictwa miejskiego. Źle myśli, sądząc, że się nic nie uczyniło i skoro zarzuca nam nieudolność, żeśmy nie postawili gmachów dla gimnazyów. Od lat 12 patrzę na wszelkie starania sekcyi, aby sprawę gmachów dla gimnazyów postawić na nogi. Nie Rada, nie sekcya, ani deputacya, lecz inne ręce są winne niespełnienia obowiązku. Ludowe szkoły doznają wielkiej opieki, wszystkie przecież od razu uczynić nie można. Nigdy nie przypuszczałem, aby jakiś najmłodszy z radców ośmielał się czynić tak ciężkie zarzuty ospałości, oziębłości ludziom sumiennie pełniącym swoje obowiązki. To, że się posiedzenie nie odbyło, niczego nie dowodzi. Na różnych stanowiskach każdy z nas pracuje, a pozostałe chwile tylko oddajemy rodzinie i Radzie, w której według sił spełniamy obowiązki. Więcej, o której wspominano, spełnia już swoje zadanie. Zamiast podziału na partye i stronnictwa miejmy sumienne przekonania i rzetelną chęć do wspólnej pracy dla tego miasta, które chyba wszyscy kochamy, czy jesteśmy konserwatystami, czy liberalnymi. (*Brawa*). Lepiej zapomnieć o partyjnych celach, a połączyć się bez zawiści do wspólnej pracy. (*Brawa*).

R. m. Horowitz ubolewa, iż dyskusya nad budżetem dała p. Chylińskiemu sposobność do popisu parlamentarnego, gładkiego, eleganckiego, wymownego, lecz tylko popisu. Przy dyskusyi nad szkołami, mógł on zużyć niektóre ustępy swojej mowy. Przypomnienie własnych wniosków można także przypomnieć interpelacyą bez zarazu efektów. Panu Chylińskiemu podobała się dawna Rada może z łoży dziennikarskiej i dowodzi, iż nie mamy już mężów zasługi i pracy t. j., że niby wszyscy nic nie jesteśmy warci. Żaden radca nie ma prawa przypominać nam § 69 statutu, — to przysługuje tylko prezydentowi. Mowca na pozór więcej odczuwa sprawy szkolnictwa, niż cała sekcya szkolna. Tego rodzaju przemówień nie można brać na serio.

R. m. Jakubowski prostuje tekst przemówienia p. Chylińskiego, jakoby Rada nie wiedziała, jak stoi nauka na kursach dopełniających. Rada wie o tem dobrze i jest informowaną przez komisyę przemysłową, że kursa te wykazują znakomity postęp i rozwój. Ani Rada, ani szkoła na takie zarzuty nie zasłużyła. Niewłaściwie także zarzucił się p. Chyliński, iż szkoły przemysłowe „skonfiskowane" zostały sekcyi szkolnej. Uskuteczniono to dla ich rozwoju i dobrej nad niemi opieki. — Zgadza się mowca z prof. Straszewskim, że zarzuty były niewłaściwe.

R. m. Oetinger ubolewa, że p. Chyliński dał niepotrzebnie powód do rozjątrzenia stronnictw które są, lecz i są potrzebne, byleby tylko ich przedstawiciele szanować się umieli. Rzucanie obelg i zarzutów, to krok nieparlamentarny i niewłaściwy. Mowca stawia wniosek i uzasadnia go, aby żad n nowy wydatek nie mógł być w Radzie uchwalanym doraźnie, lecz po porozumieniu się z sekcyą lub komisyą.

R. m. Pieniążek broni do pewnego stopnia p. Chylińskiego, poduosząc niektóre obojętne punkty jego przemówienia i zapewnia, iż p. Chyliński nie zamierzał niezawodnie wywołać takiego wrażenia.

R. m. Chyliński usprawiedliwia swoje przemówienie zapewnieniem, iż gorąco jął się sprawy może dlatego, iż krótko zasiada w Radzie. Oznajmia, iż jest radcą młodym, że brak mu rutyny, a w skutek tego wywołał rozdrażnienie. Co do szkół sądzi, że rzucił garść zbawiennych myśli. Ubolewa, że go źle zrozumiano, bo nikomu nie chciał ubliżyć, wypowiadając osobiste przekonania, których żałuje, że wobec spóźnionej pory nie może obszerniej omówić. — Jeszcze raz zapewnia, iż nie miał zamiaru nikogo dotknąć, lub komuś ubliżyć.

R. m. Chęciński polemizuje z p. Chylińskim co do nadawania posad nauczycielom z prowincyi. Dziesięć lat, proszę panów, służy u nas nauczyciel, czy nauczycielka za 400 złr. na rok, i pilnie pracuje, a potem go mamy wyrzucać, ażeby obcych przyjmować? Mnie się to proszę panów nie zdaje, żeby dobrze było i będę przeciwny temu.

Po przemówieniu tem posiedzenie zakończono.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 12 stycznia**

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajduje się wybór członka Wydziału krajowego w miejsce śp. hr. Władysława Badeniego. Wobec tego, iż zastępca członka Wydz. kr. dr. Romer i poseł Męciński stanowczo oświadczyli się, że godności tej nie przyjmą, zdaje się wybór p. Leona Chrzanowskiego, popieranego przez prawicę, niemal zapewnionym. Izba winna była już poprzednio zdecydować się w tej mierze i nie rozjeżdżać się, nim się skompletuje Wydział. Mamy więc nadzieję, że sprawa ta nie ulegnie dalszej odwłoce.

Wybór posła do Rady państwa w miejsce Ziemiałkowskiego z okręgu Biała-Żywiec wypadł w myśl centralnego komitetu przedwyborczego. Posłem wybrano wczoraj p. Hermana Czecza, właściciela dóbr, wiceprezesa bialskiej Rady powiatowej.

Z Wiednia.

Uwaga sfer rządowych, zwrócona w tej chwili na drugą stronę Litawy, gdzie odbywa się kampania parlamentarna o ustawę wojskową. Wobec niezdecydowanego zachowania się partyi rządowej a stanowczo odpornego stanowiska partyi umiarkowanej i skrajnej opozycyi w sejmie węgierskim były bądź co bądź przedwczesne przechwałki rządu przedlitawskiego, że ma dla ustawy zapewnioną większość. Być bardzo może, iż Tiszy uda się tę większość pozyskać w ciągu rozprawy ogólnej nad ustawą, lecz widać równocześnie, że rząd przeliczył się bardzo, opierając się na bezwzględnej uległości partyi liberalnej.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki wystąpiły z kategorycznem zaprzeczeniem wiadomości, powtórzonej przez nas za monachijską *Allg. Ztg* o rzekomem ustąpieniu ministra Welsersheimba. Również z zaprzeczeniem spotkały się wieści o zmianach w administracyi rządowej w Czechach

W sprawie zwołania Rady państwa otrzymuje *Dzien. Polski* wiadomość, iż termin zwołania Rady państwa nie został dotąd stanowczo zdecydowany. Rząd zamierzał pierwotnie zwołać Radę państwa między 20 a 25 bm. Gdyby jednak Sejm galicyjski potrzebował jeszcze dłuższego czasu dla załatwienia sprawy propinacyjnej i okazał szczerą chęć do definitywnego załatwienia tejże, wówczas rząd skłonnym będzie pozostawić Sejmowi jeszcze kilka dni do obrad, a Rada państwa zwołanąby została dopiero około 29 lub 30 b. m.

Rząd gotów jest zgodzić się na dalsze koncesye w sprawie propinacyjnej, aby ją tylko w bieżącej sesyi Sejm załatwił.

Z Czech.

Komisya szkolna Sejmu czeskiego wygotowała referat, normujący płace nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Komisya oznacza czystą, najniższą pensyę nauczyciela ludowego na 550 złr., w szkołach wydziałowych na 700 złr. rocznie. Dodatki aktywalne dla nauczycieli ludowych wynoszą, stósownie do liczby mieszkańców, 50 do 100 złr., dla wydziałowych 200 złr.

Według sprawozdania czeskiego Wydziału krajowego, oświadczył rząd gotowość przyjścia w pomoc krajowi, celem utrzymania czeskiej akademii umiejętności. Obecnie posiada kraj 40.000 złr. z dobrowolnych na ten cel datków, a prócz tego 10.000 złr. na pierwsze wydatki. Naturalnie jest-to za mało i dla tego wnosi Wydział wstawienie już w przyszłoroczny budżet krajowy kwoty 20.000 złr. na utrzymanie akademii, w nadziei, że rząd przyjdzie także z pomocą nowej instytucyi.

„Sejm kadłubowy czeski", jak go zwą Niemcy, daje powód secesyonistom niemieckim do ciągłych choć nieuzasadnionych żalów. Organa niemieckie podchwytują najbłahsze sprawy, dotykające sfery ich interesów i wydmuchują je do faktów wielkiej wagi świadczących o rzekomem uciemiężeniu Niemców w Czechach.

Tak wniosło Towarzystwo hodowli bydła z obwodu chebskiego petycyę do Sejmu o roczną subwencyę 1.500 złr. na poprawę rasy chebskiego bydła rogatego i domagając się osobnej w tym celu „dla kraju chebskiego" ustawy. Naturalnie Sejm odrzucił petycyę zbyt daleko idącą w żądaniach, a polecił tylko Wydziałowi krajowemu udzielenie Towarzystwu subwencyi z odpowiednich funduszów. Oto nowy dla Niemców powód do żalów na partyjność Sejmu czeskiego.

Z Sejmu węgierskiego.

Od lat czternastu, odkąd partya liberalna jest w Sejmie wyrazem większości rządowej, nie spotkało się żadne przedłożenie rządowe z taką niechęcią, jak obecnie projekt nowej ustawy wojskowej. Trzecia konferencya tego klubu 10 bm. nie doprowadziła równie jak dwie poprzednie do powzięcia rezolucyi, lecz dała sposobność tylko do ostrych przemówień, zwłaszcza przeciwko § 14 i przepisom dla jednorocznych ochotników. Prezydent Tisza powtórzył raz jeszcze, że jest zdecydowany na wszystko, że żadnych koncesyi uczynić nie może i kompromisów na podstawie ewentualnej zmiany przedłożenia rządowego zawierać z liberalną partyą nie myśli.

Na drugiem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpiła partya umiarkowana z rezolucyą, bardzo daleko idącą, bo odrzucającą wręcz całą przedłożoną ustawę wojskową, a zezwalającą jedynie na przedłużenie istniejącej ustawy na rok bieżący. Wymownym rzecznikiem partyi był hr. Apponyi, który w półtoragodzinnej mowie podniósł, że jeżeli projektowana ustawa ma zaradzić naprężeniu w stosunkach zagranicznej polityki monarchii, to chybi celu, że pod względem finansowym okazują motywa rządowe, domagające się tej ustawy, bezdenną lekkomyślność, gdyż w nikogo przecież wmówić nie można, że podwyższenie stanu prezencyjnego armii i rezerw uzupełniających nastąpi bez kosztów; że pod względem konstytucyjnym projektowana ustawa zmniejsza prawa parlamentu w sprawach wojskowych. Jeżeli tak jest, jak nam tłumaczą, że § 14 niczego nie zmienia, to dla czego zmieniono tekst paragrafu, dotychczas w kwestyi kontyngentu rekrutów obowiązującego? Mowca zakończył słowy: „Projektowana ustawa jest pod względem finansowym zagadką, pod względem konstytucyjnym stratą, pod względem narodowym niebezpieczeństwem".

Z Niemiec.

Parlament niemiecki będzie wprawdzie obradował do świąt wielkanocnych, ale też ma oprócz budżetu wiele ważnych spraw do załatwienia, jak ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieudolności do pracy ze starości lub kalectwa, reformę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, dalej wnioski rządowe w sprawie kolonialnej, które w przyszłym tygodniu mają się pojawić. Nadto wiele dzienników zapowiada, iż wkrótce pojawią się żądania nowych znacznych kredytów na ulepszenie i powiększenie artyleryi. Półurzędowe *Pol. Nachrichten* piszą w tej mierze, że niemiecka artylerya polowa ma wiele niedostatków, jeżeli się ją porówna z artyleryą innych państw, które w ostatnich latach wprowadziły wiele technicznych ulepszeń, podczas gdy niemiecka od roku 1873 nie uległa żadnej zmianie. Przeto byłoby — jak pisze ten dziennik — wielkim błędem twierdzenie, że artylerya niemiecka nie potrzebuje wielkich ulepszeń technicznych; — teraz rozchodzi się tylko o to, aby zdecydować, w jakich rozmiarach i w jakim terminie owe ulepszenia mają być wykonane, aby artylerya niemiecka stanęła znowu na tej wyżynie, na jakiej stała w r. 1870/71, kiedy była głównym czynnikiem świetnych zwycięztw.

W sprawach kolonialnych mnożą się kłopoty, wynikające z nienasyconej zachłanności i z zuchwałej brutalności Niemców w koloniach. Do zawikłań i niemałych kłopotów na wschodniem wybrzeżu afrykańskiem w Zanzibarze, dołączyła się bolesna i dotkliwa klęska na wyspie Samoa i wyparcie przez krajowców komisarza rządu niemieckiego wraz z kolonistami z rozległego kraju Damara, w południowej Afryce.

Sprawy Geffckena i Moriera są jeszcze ciągle przedmiotem uwag dziennikarskich. Wczoraj podaliśmy nasz domysł co do motywów wystąpienia przeciw Geffckenowi i Morierowi. Nasz domysł znajduje poparcie w korespondencyi berlińskiej do *Pol. Corr.*, która pisze: „Nie tylko skazanie Geffckena za zbrodnię stanu, której objektywne istnienie trybunał skonstatował, było celem kanclerza, ale i wyjaśnienie pobudek, jakiemi kierował się Geffcken. I właśnie ten cel został osiągnięty. Śledztwo wykazało bowiem, że Geffcken utrzymywał korespondencyę z wielu osobami, które umiały skłonić go do ogłoszenia pamiętnika cesarza, bo pragnęły gorąco zadać cios kanclerzowi. Między temi osobami jest także Morier. Atoli ta intryga nie jest przedmiotem dla kodeksu karnego, lecz tylko dla polityki i dlatego będzie i nadal treścią dyskusyi politycznej, w której wyjdą na jaw wszelkie sidła, zakładane na kanclerza".

Ks. Bismark przybył już do Berlina, chociaż mu lekarz domowy odradzał. Jednym z główniejszych celów tego przybycia — według niektórych dzienników — jest nie sprawa kolonialna, lecz raczej sprawa znacznego powiększenia listy cywilnej, co w sejmie pruskim wkrótce będzie rozstrzygniętem.

Projektowane zaręczyny carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą heską.

Prasa europejska, a w pierwszym rzędzie półurzędowe dzienniki niemieckie nader żywo interesują się zamierzonemi zaręczynami rosyjskiego carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą heską.

Sprawa ta ściśle związana jest z zakulisową polityką międzynarodową i jak się zdaje bezpośrednio łączy się z kampanią, podjętą przez prasę niemiecką przeciwko Morier'owi. Artykuł półurzędowej *Post*, w którym gazeta ta z pominięciem wymagań grzeczności i etykiety w sposób szorstki i nieprzyzwoity odzywa się o w. księciu heskim, zdaje się być tylko epizodem w tej zawziętej walce, jaką ks. Bismark prowadzi — powiedzmy wyraźnie — z królową Wiktoryą Fryderykową, dworem angielskim i wszystkiem, co z dworem tym ma styczność.

W ks. heski, który zresztą oddawna już jest w nieporozumieniu z dworem berlińskim, jest jak wiadomo zięciem królowej angielskiej. Robert Morier był niegdyś reprezentantem Anglii na dworze darmstackim, teraz zaś jest ambasadorem angielskim w Petersburgu i osobą bardzo dobrze widzianą u cara. Jest pogłoska, że właśnie Morier był i jest pośrednikiem związku małżeńskiego księżniczki Alicyi heskiej z rosyjskim następcą tronu.

Projekt tego związku małżeńskiego nie jest nowy. Jeszcze przed trzema laty w lecie 1885 r. poruszono go w prasie niemieckiej. Mówiono wówczas, że w. książe heski pojedzie na Boże Narodzenie na dwór petersburski w celu zapoznania i zbliżenia przyszłych małżonków. Tymczasem zaszły owe wypadki bułgarskie, których następstwem było oziębienie stosunków pomiędzy Darmstadtem a Petersburgiem. Wkrótce potem zaprzeczono z Darmstadtu pogłoskom o zamierzonych zaręczynach księżniczki Alicyi z carewiczem Mikołajem. Od tego czasu upłynęło trzy lata. I oto niespodziewanie rozeszła się wiadomość o zbliżeniu rodziny heskiej z dworem rosyjskim, które nastąpiło dzięki usiłowaniom w. ks. Sergiusza, ożenionego jak wiadomo ze starszą siostrą księżniczki Alicyi, ks. Elżbietą heską.

Wypada tu zaznaczyć, że wiadomość ta, podana pierwotnie przez jedno z pism prowincyonalnych, natychmiast została podchwycona w szpaltach półurzędowej *Post*.

Pomiędzy poważnieniem a ponownem pojednaniem Darmstadtu z Petersburgiem, przypada wizyta cesarza Wilhelma II na dworze rosyjskim, podczas której poruszono projekt zaślubin siostry cesarza Wilhelma księżniczki Małgorzaty z carewiczem Mikołajem. Projekt ten dosyć długo uważany był za rzecz pewną, póki pewnego pięknego poranku nie dowiedzieliśmy się z *Köln. Ztg*, iż został zarzucony. W pewnych kołach twierdzą, że Morier miał się do tego w znacznej mierze przyczynić.

Rodzina heska podtrzymuje daleko ściślejsze stosunki z panującą rodziną angielską niż z dworem berlińskim. Zbliżenie Petersburga z Darmstadtem oznacza zarazem zbliżenie z Londynem, a zbliżenie takie sprzeciwia się zamiarom ks. kanclerza.

Być może, że ten udział Morier'a w projekcie połączenia księżniczki Alicyi z carewiczem rosyjskim jest dosyć problematycznym. Być może, że doczekamy się nawet zaprzeczenia samej wiadomości o zamierzonych zaręczynach. Bądź co bądź kampania przeciwko Morierowi i kampania przeciw zaślubinom księżniczki Alicyi z carewiczem Mikołajem mają doniosłość polityczną ze względu na politykę ks. Bismarka i należą ze stanowiska politycznego do tej samej kategoryi zjawisk wypływają bowiem z dążenia księcia Bismarka do odsunięcia Anglii od stosunków kontynentalnych. Z tego stanowiska ks. Bismark usiłuje przeszkodzić zbliżeniu dworu londyńskiego do dworu petersburskiego.

Z parlamentu francuskiego.

Francuska Izba deputowanych wybrała na ostatniem posiedzeniu kwestorów, poczem prezydent Izby Méline wypowiedział mowę, którą stronnictwa republikańskie przyjęły z żywem zadowoleniem — najwięcej oklaskiwano ten ustęp, w którym mowca w gorących słowach bronił systemu parlamentarnego i wyraził nadzieję, że Francya obroni tę formę rządów od wszelkich zamachów. W mowie swej zalecał Méline politykę „łagodzącą i uspakajającą, jaka narzuca się zdrowemu rozsądkowi w obecnej chwili, kiedy Francya gotuje się do obchodu wielkiej uroczystości, która powinna stać się pokojową manifestacyą narodu francuskiego".

Senat francuski wybrał ponownie na prezydenta Leroyer'a 182 głosami. Na wiceprezydentów obrano Humbert'a, Magnin'a i Challemel-Lacour'a. Wybór czwartego wiceprezydenta odłożono do następnego posiedzenia.

Kronika.

***Kraków*, 12 stycznia.**

Na bal, odbyć się mający na korzyść weteranów wojsk polskich z 1831 r. — we środę d. 6 lutego, raczyły łaskawie przyjąć obowiązki gospodyń panie: Albertowa Adamkiewiczowa, Adamowa Boguszowa, Tadeuszowa Browiczowa, Henrykowa Bossowska Michałowa Chylińska, Lotharowa Dargunowa, Marya Dwernicka, Władysławowa Fischerowa, Walerowa Gadomska, Fortunatowa Gralewska, Faustynowa Jakubowska, Józefowa Jasińska, Józefowa Jawornicka, Hugonowa Johnowa, Aleksandrowa Kawecka, Czesławowa Kieszkowska, J. Kantowa Kirchmajerowa, ks. Andrzejowa Lubomirska, Konstantowa Lipowska, Władysławowa Lisowska, Jackowa Malczewska, Oktawia H. Mazarakowa, hr. Józefowa Męcińska, hr. Janowa Mieroszowska, hr. Sobiesławowa Mieroszowska, hr Romanowa Michałowska, hr. S. Morstynowa, hr. Mycielska, Alfredowa Obalińska, Mieczysławowa Pawlikowska, Przemysławowa Pieniążkowa, Kazimierzowa Pochwalska, Stanisławowa Ponikłowa, ks. Helena Sanguszko, hr. Karolowa Scipionowa, Maurycowa Straszewska, Tadeuszowa Stryjeńska, Tadeuszowa Starzewska, Feliksowa Szlachtowska, hr. marszałkowa Tarnowska, hr. J. A Tarnowska, Władysławowa Wędrychowska, Bolesławowa Włodkowa, hr. Antonina Wodzicka, Aleksandrowa Zborowska.

Starszy Stowarzyszenia szewców tutejszych zawiadomił nas, iż na mocy rezolucyi ministerstwa spraw wewnętrznych magistratowi krakowskiemu polecono wydanie karty przemysłowej na imię p. Benjamina Spira, który dotąd trudniąc się mydlarstwem obecnie postanowił należeć do grona szewców i otworzyć handel z obuwiem. Ministerstwo zniosło orzeczenie namiestnictwa galicyjskiego, które prośbie p. Spiry o nadanie mu prawa zajmowania się szewstwem odmówiło. Na podstawie orzeczenia ministerstwa magistrat kartę wydał, — szewcy zaś, chociaż z największą goryczą, kontentować się muszą nowym kolegą.

Ministerstwo wyznań i oświaty postanowiło przyzwolić, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia, dodatek ze skarbu państwa w kwocie 600 złr. na pokrycie kosztów systematycznych badań naukowych w archiwach watykańskich w kierunku historyi polskiej. Dodatek ten przyznany został tymczasowo na lat trzy od 1889 r. a w swoim czasie poczynione będą odpowiednie zarządzenia, aby kwota 5000 złr. przyzwalana dotychczas ustawą finansową na koszta naukowych studyów w Rzymie, podniesioną została w preliminarzu na r. 1889 na 5660 złr.

Ks. Ignacy Wojs, proboszcz i kanonik honorowy z Sanki, instytuowany został w dniu dzisiejszym na probostwo w Trzebini w W. Ks. Krakowskiem.

Z teatru. „Amerykanka", komedya w 4 aktach Oskara Wijkandera, nie mogąc być, dla chwilowej niedyspozycyi pani Sułkowskiej, przedstawioną dzisiaj, — daną będzie po raz pierwszy we wtorek i po raz drugi we czwartek.

Bilet wizytowy z napisem: *Jules Skriván. Sécretaire des concerts Fr. Ondriček*, otrzymał dziś sprawozdawca muzyczny naszej redakcyi. Jest to zapowiedzią niedalekiej a pożądanej wizyty jednego z królów-skrzypków w naszem mieście. Termin koncertu p. Ondriček nie jest jeszcze oznaczony.

Kwesta Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek dnia 14 bm. na Kazimierzu i na Stradomiu.

Zmarli. Władysław Konopnicki, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 29 roku życia

Poszukiwanie laureatów. Zarządzający warszawską klasą rysunkową, szambelan Lachnicki, za pośrednictwem odezwy, ogłoszonej w *Warsz. Dzienniku*, wzywa czternastu b. uczniów tego zakładu, ażeby stawili się po odbiór nagród, przyznanych im przez Akademię sztuk pięknych w Petersburgu za szkice, rysunki techniczne i studya olejne, przesłane w r 1886 na konkurs do Petersburga. Na liście wezwanych znajdujemy znane nazwiska trzech ilustratorów polskich czasopism, w osobach pp.: Wł. Podkowińskiego, Cz. Jankowskiego i J. Pankiewicza. Nazwiska innych eks-uczniów, wezwanych po nagrody, uszeregowane w kolei abecadłowej, brzmią jak następnie: A. Knisimow, A. Borawski, M. Brunn, L. Ciechomski, Cz. Czarnecki, A. Kilman, M. Lendorf, W. Naake, L. Rogaski, F. Sawicki i B. Wiśniewski. W liczbie nagród, przyznanych uczniom warszawskiej klasy rysunkowej, mieści się 5 medali srebrnych, 11 listów pochwalnych i jedna ogólna pochwała dla wszystkich uczniów oddziału technicznego. Kilku z wymienionych uczniów w ostatnich czasach bawiło w Krakowie. Poszukiwanie to laureatów jest nad wyraz bolesnym dowodem, iż młodzież polska za granicami własnego kraju szukać musi chleba i bytu, — obojętna na nagrody i medale pracą zdobyte.

Z Warszawy. Powzięto projekt urządzenia wystawy portretów Mickiewicza. Gromadzeniem materyału zajął się bibliotekarz hr. K., p. W., który w niespełna trzy godziny otrzymał przeszło 50 egzemplarzy portretów, pamiątek, oraz rzadszych wydawnictw wielkiego poety. Adwokat i literat, p. M., od dłuższego czasu poświęcający się zbieraniu portretów Mickiewicza, obecnie doszedł do poważnego zbioru, liczącego 126 egzemplarzy, niemal wyłącznie portretów, z których kilka należy do t. zw. „białych kruków". Nadto wiele osób tak z Warszawy, jak i z prowincyi, przyrzekło dostarczyć materyału do tej sympatycznej wystawy

Otwarcie sal zarobkowych imienia ś. p. Staszica, nastąpi najpóźniej w lipcu b. r. W tym celu zaraz z wiosną rozpoczęte będą roboty około gruntowej restauracyi drugiej połowy frontowego gmachu szpitala Wolskiego, dla pomieszczenia tamże oddziału kobiecego. Jednocześnie przedsięwzięte będzie urządzenie warsztatów i szwalni.

Henryk Siemiradzki przybył do Warszawy. Znakomity artysta jest w drodze do Petersburga.

P. Karol Delpit, krytyk paryski, brat poety, ma zjechać do Warszawy na szereg odczytów, na rzecz ubogich członków kolonii francuskiej.

Z Królestwa Polskiego. W obrębie Królestwa znajduje się obecnie 12.000 urzędników, licząc w to i „nieklasowych", jak n. p. adwokatów, ale bez brania w rachubę oficyalistów i niższej służby.

Z Poznania. Dyrekcya spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały ostatniego walnego zebrania akcyonaryuszów jest od 1 kwietnia, względnie 1 października r. b., teatr polski w Poznaniu do wydzierżawienia dla przedstawień polskich. Przedsiębiorcy, mający chęć wydzierżawienia rzeczonego teatru, zechcą się zgłosić przed 15 marca r. b. do dyrekcyi spółki teatralnej, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą.

Kanał Augustowski. Projekt połączenia kanału Augustowskiego przez Niemen z kanałem Windawskim — obecnie o tyle posunął się naprzód, że plan, w głównych zarysach wypracowany przez inicyatora p. Kolnarskiego, członka b. komisyi skarbu w Królestwie Polskiem w zasadzie przyjęty został. Nadto poruczono temuż p. K. wypracowanie i następnie przedstawienie szczegółowego projektu, podług którego wykończenie zaniechanego przed 50 laty połączenia rzecznych kanałów polega na wykonaniu przekopów i połączeń wód na przestrzeni około 30 mil (od Niemna do Windawy), a koszt w przybliżeniu obliczony został na rs. 6.000.000. Projektodawca dla wykonania powyższego dzieła zamierza utworzyć towarzystwo akcyjne, którego akcye byłyby gwarantowane przez rząd rosyjski.

Olbrzymi spadek. Adwokat z miasta San-Francisco, nazwiskiem C. M. Jennigo, nadesłał w tych dniach do konsula warszawskiego Stanów Zjednoczonych listowne zawiadomienie, że w San-Francisco zmarł przed kilku miesiącami obywatel, nazwiskiem James M. Phillips vel Martin, urodzony w okolicach Wilna. Nieboszczyk pozostawił kolosalny majątek, nie przekazawszy go nikomu, przeto jeżeli się nie zgłosi nikt z jego legalnych spadkobierców, cała fortuna przejdzie na korzyść stanu, w którym umarł. M. liczył lat 80, wyznania był mojżeszowego, trudnił się praktyką lekarską. Młodość spędził na wybrzeżach południowo-wschodnich morza Baltyckiego, podróżował po Niemczech, a w Anglii w mieście Birmingham mieszkał przez lat 25. Znaleziono u niego kilka dzienników polskich z r. 1848. Papierów, któreby wskazywały jego pochodzenie, brak. Bliższych szczegółów dostarczyć ma konsulat warszawski Stanów Zjednoczonych.

Z Paryża donoszą: Przy noworocznem rozdawnictwie odznak legii honorowej oficerem tego orderu mianowano Franciszka Coppée'go, rozgłośnego poetę i członka Akademii francuskiej. Odznaczenie powyższe otrzymały również dwie kobiety: siostra miłosierdzia, Ewelina, i Karolina Cahen, wdowa po lekarzu, za dobroczynne uczynki i pielęgnowanie rannych.

Czerstwa starość. Prasa francuska w ostatnich czasach zajmuje się wielce losami 102-letniego chemika Chévreula, wybitnej osobistości w nauce, obecnie zaś zaciekawiającej wiekiem, czerstwością zdrowia i pełnią sił tak fizycznych, jak i umysłowych. Niektóre z dzienników podają sposób życia zasłużonego nauce staruszka. Chévreul budzi się ze snu

co dnia o godz. 5 rano, poczem podają mu gorącą zupę, następnie czyta w łóżku dzienniki, przyjmuje odwiedziny; o godz. 11 spożywa śniadanie, złożone z zupy, mięsa, kawy z mlekiem i chleba z masłem. Wstaje o godz. 1. wyjeżdża na spacer o 2, o 5 powraca do domu, wypija filiżankę mleka i udaje się na drzemkę. O 7 zjada z najlepszym apetytem obiad, nie pije jednak nic, prócz wody. Po obiedzie kładzie się do łóżka, a gdy rankiem pomocnik jego z muzeum Arnaud pyta go, jak noc spędził, Chevreul niezmiennie odpowiada, że dotąd nie zdarzyło mu się, aby źle spał.

Z angielskiego dworu. Pogłoska, której na razie nie dawano wiary, jakoby najstarsza córka ks. Walii, księżniczka Ludwika, zaręczona była z lordem Karolem Fife, członkiem szkockiej arystokracyi sprawdza się. Narzeczony jest jednym z najlepszych przyjaciół ks. Walii, a stąd i znacznie starszym od narzeczonej, liczy bowiem rok 40-ty życia, podczas gdy księżniczka dopiero d. 20 lutego skończy lat 22. Ród lorda Fife sięga czasów Macdulfa, o którym i Szekspir w „Makbecie" nie zapomniał. Lord jest członkiem dziedzicznym Izby wyższej, a należy w niej do partyi liberalnej. Wiadomość o tem małżeństwie przyjęto w Szkocyi z wielkiem zadowoleniem. Nie pierwszy to zresztą wypadek na dworze angielskim łączenia się książęcej krwi z arystokracyą angielską. Córkę ks. Walii wyprzedziła pod tym względem także księżniczka Ludwika, jedna z córek królowej Wiktoryi, wychodząc za markiza Lorne, najstarszego z synów księcia Argyll.

W Ameryce północnej najbardziej poważane fachowe pisma żydowskie rozpoczęły agitacyę, mającą na celu przeniesienie święta sabatu na niedzielę. Dwa następujące po sobie dni świąteczne w tygodniu — w niedzielę bowiem wszystkie sklepy bez wyjątku muszą być zamknięte — przynoszą wielki uszczerbek handlowi. Reformę tę zaproponowały organa ortodoksyjnych teologów żydowskich, iż Pismo święte nakazuje jeden dzień w tygodniu poświęcić odpoczynkowi, lecz dnia tego wyraźnie nie wymienia, nie ma więc powodu, aby ów dzień wypoczynku nie przypadał jednocześnie dla żydów i chrześcian. Agitacya ta została dosyć przychylnie przez praktycznych Amerykanów przyjęta i prawdopodobnem jest, że proponowana reforma zostanie przeprowadzona.

Tytoń i kawa. Pisarz francuski Jakób Rolland wykazał, biorąc pod uwagę literatów w własnym kraju, iż prawie nie spotyka się między nimi niepalących tytoniu. Oczywiście reguła to, jak każda, pełna wyjątków i to poważnych. Nie palą bowiem: Wiktoryn Sardou, Ernest Renan, Juliusz Simon, Oktawiusz Feuillet, Franciszek Sarcey, Aleksander Dumas, którego ojciec ani palił, ani pił. Nie używali również tytoniu Wiktor Hugo, Lamartine, August Barbier i Alfred de Vigny; paliła za to pani Sand jak Turek, a Musset jak Szwajcar. Jako o niepalącym wspominają często o chemiku Chevreul, który dożył wieku 102 lat, do dziś dnia nie spróbowawszy cygara. W miejsce tytoniu odurzał się Balzac kawą, wypijał bowiem dziennie 6 do 8 wielkich filiżanek. Często zdarza się słyszeć zdanie, iż właśnie to nadmierne używanie kawy było powodem wczesnej śmierci (żył lat 51) olbrzyma-powieściopisarza. Wierząc temu i Balzac, na krótko przed śmiercią bowiem wyrzekł się jej, że ją przeklął, iż umiera zatruty 30.000 filiżanek kawy. A jednak Voltaire, który równie wiele jej pijał, żył lat 84, a Fontenelle, amator kawy przewyższający pod tym względem dwóch poprzednich, zmarł stuletnim starcem, a śmierć miał tak lekką, iż, jak w ostatnich chwilach twierdził: nie czuł żadnych dolegliwości, tylko ciężko mu już było żyć dłużej.

Rotschild w Bucharze. Podczas pobytu londyńskiego milionera Edwarda Rotschilda w Bucharze w początkach listopada r. z., oddawano temu [illegible] ledwie królewskie honory. Zastępca nieobecnego naczelnika emira, Kusz beg, przyjmował barona i jego małżonkę w cytadeli, przem zaprosił ich na herbatę do pięknej rezydencyi letniej emira. Szebbudunu, oprowadzał po pałacu i ogrodzie, okazywał i objaśniał rzeczy ciekawsze. Celem podróży Rotschilda było zawiązanie stosunków z żydami bucharskimi, prowadzącymi w Azyi środkowej rozległy handel. Jak objaśnia korespondent *Timesa*, żydzi w Bucharze nie doznają szczególnego prześladowania, są jednak wystawieni na wiele upokorzeń. Tak np. nie wolno im jeździć konno, ani nosić jedwabnych sukni i kosztownych pasów, których różne ozdoby oznaczają stanowisko społeczne właściciela. Ubierają się więc w długie chałaty płócienne, lub perkalowe, szerokie pantalony i czapki futrzane na podobieństwo polskich chassydów. Mimo to zmonopolizowali prawie cały handel i przemysł emiratu bucharskiego, utrzymują stosunki handlowe z Rosyą, Indyami, Persyą, Afganistanem, dalej z Londynem, Wiedniem i Paryżem. Wielu z nich doszło do olbrzymich majątków, posiadają piękne wille i ogrody pod miastem, lecz w nich stale nie mieszkają z obawy napadu i rabunku. Kobiety żydowskie w Bucharze mają być bardzo piękne, wychodzą na ulicę zawsze z zasłoniętą twarzą. Rotschildowi naturalnie ludność żydowska wyprawiała ciągłe owacye, ofiarowała mu liczne upominki i nawzajem od niego otrzymała.

Ze Stowarzyszeń.

— Namiestnictwo zatwierdziło statuta zawiązanego w grudniu r. z. Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie. Z *Kwartalnika*, czasopisma przez to Stowarzyszenie wydanego, dowiadujemy się, że celem Stowarzyszenia nietylko obrona i zastępstwo interesu ogółu kandydatów notaryalnych, lecz także wzajemna pomoc i rozbudzanie wiedzy prawniczej w zakresie notaryatu i sądownictwa niespornego. Zamierzona reforma postępowania spadkowego sprowadzi może dla tego zastępu młodych pracowników lepsze czasy, gdyż jak dzisiaj musi kandydat notaryalny czekać na posadę około 13 lat. Że wobec takich stosunków Stowarzyszenie ma żywotne cele, nie da się zaprzeczyć, a życzyć tylko wypada urzeczywistnienia zamierzonych celów.

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 8 grudnia 1888 r. zostali wybrani do wydziału: dr. Jan Myciński jako przewodniczący, dr. Tadeusz Starzewski jako zastępca przewodniczącego, Jan Arlet jako skarbnik, Roman Gutowski i Władysław Łukasiewicz jako wydziałowi, Władysław Haitlinger i Jan Glück jako zastępcy wydziałowych.

— Towarzystwo numizmatyczne. W niedzielę 13 stycznia b. r. o godz 3 po południu odbędzie się w sali Długosza „Collegii novi" walne zebranie w celu ukonstytuowania się. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie tymczasowego komitetu. 2) Wybór wydziału, prezesa i protektora. 3) Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Kokurewicza w Koniuchach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potutorach, tymczasowego nauczyciela Józefa Mercika w Wrocance rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wrocance, tymczasowego nauczyciela Józefa Bandołę w Ryczowie rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ryczowie, tymczasową nauczycielkę Klementynę Jankowską w Barcicach rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Barcicach.

Adam hr. Tarnowski, syn marszałka krajowego, który przed kilku dniami otrzymał na uniwersytecie w Gracu stopień doktora praw, został mianowany praktykantem konceptowym namiestnictwa. Namiestnik przydzielił hr. Tarnowskiego do departamentu gminnego.

Przeniesienia Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Karola Knoreka z Krakowa do Żywca i Józefa Krzeczkowskiego z Sanoka do Sambora, tudzież asystentów pocztowych Antoniego Kędzierskiego z Brodów do Lwowa i Oskara Fraenkla z Rzeszowa do Przemyśla.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Janowi Łączyńskiemu w Jarosławiu i asystentowi pocztowemu Karolowi Rudeńskiemu w Tarnowie.

Korespondencya od Redakcyi.

P. Jan B. w J. — Prześliczne wiersze, które Pan nam ofiarujesz, odpisałeś Pan nieortograficznie z I tomu Poezyj Mieczysława Romanowskiego (str. 66 i 68).

P. Antoni N. w M. S. — O małej książeczce zamieściliśmy krótką suchą wzmiankę. Więcej nie możemy. Przeczytaj Pan, jaki sąd wydały pisma, które rozpisały się szerzej, n. p. *Przegl. tyg.* — Aby doczekać się pochlebnej recenzyi, żadne „zasługi" nie pomogą oprócz jednej, a tą jest: napisać rzecz dobrą. Sądząc po dotychczasowych próbkach nie zachęcamy do wytrwania na tem polu.

Pani M. K. w R. — Tłómaczenie Pani jest wytworne, ale nie drukujemy tłómaczeń, szczególnie rzeczy przestarzałych. — Bezimiennych utworów również nie zamieszczamy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13 stycznia po południu o godzinie w pół do czwartej: Szósty występ Ben-Ali-Beya, czarnoksiężnika egipskiego.

Wieczór o godzinie 7: Siódmy i ostatni występ Ben-Ali Beya, czarnoksiężnika egipskiego i indyjskiego.

We wtorek 15 stycznia: Po raz pierwszy „Amerykanka", komedya w 4 aktach Oskara Wijkandera.

We czwartek 17 stycznia: Po raz drugi „Amerykanka", komedya w 4 aktach Oskara Wijkandera.

W sobotę 19 stycznia: Na dochód Apollona Lubicza: Po raz pierwszy „Minowski", komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W pierwszym zeszycie *Przeglądu sądowego i administracyjnego* na rok 1889 zawarte są między innemi: Posła dra Madeyskiego: O nowej ustawie względem spadków włościańskich. Rzecz napisana przez posła, który przy układaniu projektu i w długich o tej sprawie debatach wybitny brał udział, przyczynia się do wyjaśnienia tej ważnej ustawy, tak ze stanowiska prawa cywilnego, jakoteż i ekonomicznego. Prof. dr. Krzymuskiego: O nowej szkole pozytywnej prawa karnego we Włoszech. Nowe prądy, objawiające się w nauce prawa karnego, zdolne są sprowadzić przewrot zupełny zapatrywań na tę gałęź prawa. Rozprawa daje jasny pogląd na najnowsze badania w tym zakresie. Przypadki praktyczne z zakresu prawa cywilnego. Judykatura trybunału kasacyjnego. Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego. W tych rubrykach podane są najnowsze judykaty trybunałów. Krytyczne sprawozdanie o najnowszej judykaturze najw. trybunału w zakresie prawa cywilnego. Ten artykuł mieści w sobie sprawozdanie o najważniejszych orzeczeniach, zawartych w najnowszym tomie zbioru orzeczeń Ungera, Walthera i Pfaffa. Recenzye i zapiski literackie. W tym roku powiodło się redakcyi uzyskać, obok dotychczasowych najznamienitszych współpracowników także stałe współpracownictwo profesorów obudwóch uniwersytetów krajowych, tak że o każdej ważniejszej aktualnej kwestyi prawodawczej będziemy mogli podawać czytelnikom naszym fachowe artykuły, obznajamiające z treścią i doniosłością nowych ustaw. Redakcya spodziewa się, że tym sposobem potrafi zadowolnić wybredne nawet wymagania towarzyszy zawodu.

*** Głośna powieść Bolesława Prusa p. t. „Placówka" opuściła świeżo prasę nakładem Gebethnera i Wolfa w Warszawie, w trzeciem wydaniu. Tytułową kartę zdobi piękna winieta St. Witkiewicza.

*** P. Jan Ostrowski, tutejszy nauczyciel muzyki, wydał trzy mazury na fortepian, p. t. „W Okrajniku", poświęcone pani Michałowskiej. Utwory te odznaczają się melodyjnością i łatwością układu i z tego względu będą pożądanym nabytkiem dla tegorocznej kampanii karnawałowej.

*** Znany z występów w Krakowie tenor p. Aleksander Bandrowski, śpiewający obecnie z powodzeniem na scenach zagranicznych partye *di forza*, zaproponował dyrekcyi teatrów warszawskich gościnne swoje występy.

*** Dyrekcya teatrów warszawskich rozpoczęła układy z panią Anną Bocskay, b. artystka operetki lwowskiej, celem pozyskania jej na szereg gościnnych występów. Artystka przybędzie prawdopodobnie przy końcu b. m. do Warszawy.

*** P. Józef Bliziński napisał nową jednoaktową komedyjkę p. t. „Dzika różyczka".

*** P. Wincenty Wdowiszewski, autor „Szambelanów", złożył dyrekcyom teatrów w Warszawie i Krakowie nową swoją komedyę pod tyt. „Ogniowe próby".

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,1 mm	743,0 mm	743,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,6	—2°,1	—1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	94%	85%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	2	10	9

Telegramy „Nowej Reformy"

Lwów, 12 stycznia. (Sprawozdanie sejmowe). Sekretarz odczytuje zawiadomienie o cesarskiem podziękowaniu za życzenia, złożone przez Izbę z powodu zaręczyn córki cesarza. Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Merunowicza w sprawie poboru podatków. — Wniosek Skrzyńskiego o założenie niższej szkoły rolniczej w Gorlicach odesłano do komisyi gospodarczej. Nastąpił wybór członka Wydziału krajowego: głosujących było 111, wybrany został Chrzanowski 75 głosami, Romer otrzymał 36 głosów. — W rozprawie ogólnej nad ustawą o sługach Hausner w znakomitej mowie występuje przeciw projektowanej ustawie z wyższego stanowiska socyalnego, ostrzega przed niesprawiedliwością lub jej pozorami w ustawodawstwie, ostro gromi zaprowadzenie w ustawie kary cielesnej i kończy wnioskiem ponownego odesłania ustawy do Wydziału krajowego. Siczyński w długiem przemówieniu popiera Hausnera, mówi o braku religijnego wychowania sług, a temu ustawa nie zaradzi. — Godzina 1 minut 42, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 12 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, iż generalna inspekcya kolei państwowych obejmuje nadzór państwowy nad obrotem kas dla chorych na kolejach prywatnych.

Wiedeń, 12 stycznia. Skutkiem ataku apoplektycznego umarł tutaj dr. Mikołaj Grigorcia, deputowany do Rady państwa z Bukowiny.

Budapeszt, 12 stycznia. Kwestya nowej ustawy wojskowej w sejmie węgierskim przybiera kierunek coraz gorszy. Część rządowej partyi liberalnej obstaje przy swojem żądaniu, aby zmieniono §. 14 o decennacie, upatrując w nim zakwestyonowanie istniejącej konstytucyi, co na wczorajszej konferencyi klubu liberalnego Horwath kilkakrotnie podnosił. Aby przeszkodzić rozdwojeniu w partyi rządowej, obiecał Tisza, iż nawiąże nowe rokowania z właściwemi sferami, aby uzyskać żądane koncesye. lubo on sam nie widzi w §. 14 żadnego wyłomu w konstytucyi i dlatego nie ręczy za skutek swych kroków, jakie w tej sprawie poczyni. — W razie, gdyby się Tiszy nie udało sprawy załagodzić, ma się podać do dymisyi.

Berlin, 12 stycznia Dzienniki berlińskie donoszą, iż w Brunszwiku obiega pogłoska, jakoby książę Albrecht miał złożyć zarząd kraju, i że między Hohenzollernami a Welfami toczą się układy, skutkiem których młodsza linia Welfów ma objąć zarząd kraju.

Berlin. 12 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, iż do Avricourt po stronie niemieckiej wtargnął jeden Francuz i wybił okna w niemieckim urzędzie cłowym, wołając: „*Vive la France! Aux armes!*" Rząd francuski wzbrania się podobno dołożyć starań, aby sprawcę wyśledzić.

Darmstadt, 12 stycznia. Dziennik urzędowy zaprzecza wiadomości o zamierzonem małżeństwie księżniczki heskiej Alicyi z rosyjskim następcą tronu.

Londyn. 12 stycznia. W Uganda w Afryce wschodniej wzniecili Arabowie rewolucyę: króla wygnali, a misyonarzy wyrżnęli. Uganda było królestwo muzułmańskie.

Wiedeń. 12 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·55. węgierska papierowa 93·47; akcye kolei Karola Ludwika 207·75; ruble 126·—.

Pszenica 7·78 Żyto 6·18.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 stycznia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	82	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	10
Austryacka renta złota	111	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	311	10
Londyn	120	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

Kraków, dnia 12/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	126 15	127 15
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 50	9 58
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	93 50	94 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 35	106 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 70	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 15	101 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 70	96 50
4% " " " " II Em.	93 —	93 60
4½% " " " "	97 50	98 25
5% " " " "	101 70	102 40
5% " " " z prem. 10%	103 10	104 10
5% " " " zwr. za 40 lat	10[illegible] —	101 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 —
4% " likwidac. " " " 100	84 —	85 50

Lwów, dnia 11/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	282 —	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 80	102 80
4½% " " " " " " 100	97 40	97 80
4% " " " " okr. 56 " 100	91 60	92 60
5½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	95 35	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	99 90	101 —
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 50	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. " " 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 11/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne " " 100	— —	85 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	97
5% " " " II " " 100	— —	94 25
5% " " " III " " 100	— —	93 75
5% " " " IV " " 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 11/1.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 35	82 55
5% " " srebrna " " " 100	83 10	83 30
4% " " złota " " 100	111 70	111 90
5% " " papier. nowa " " 100	97 85	98 0[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 [illegible]	135 —
5% " " 1860 " 500 " " " 100	141 75	142 25
5% " " 1860 " 100 " " " 100	144 4	146 50
" " 1864 bez % całe " " 100	174 —	174 5[illegible]
" " 1864 bez % pół " " 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 65	101 85
5% " papierowa " " 100	93 55	93 75
5% Obl. w. Ost-b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	117 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	130 60	131 —
" " " " 50 " " " 100	130 60	131 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	126 10	126 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m. k.	104 70	104 50
5% " " " 10% " Bukow. " 100 "	103 —	103 75
5% " " " 7% " Siedm. " 100 "	104 25	104 80
5% " " " 7% " Węgier. " 100 "	104	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 —	122 50
[illegible] Pożyczka " z 1878 " " 1	106	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	23 25	33 65
0% Losy tureckie pr. 400 " " " 1	22 25	22 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	95 —
5% " obl. komun. " " 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	103 —	104 —
5% " " " 40-letnie " " 100	99 30	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	103 50	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	98	96 80
4½% " " " " 52 " 100	97 45	97 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	101 90	103 10
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 40	10[illegible] 80
4% " " " " " 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 30	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 25	100 50
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	81 20	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	88 50	89 10
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	122 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	9[illegible]	99 75
3% Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 60	144 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 25	99 50
5% Nordosty " 300 " " 100	98 25	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	181 50
Klary " 40 " m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	120 —	120
Krakowskie " 20 " w. a.	24 50	24 —
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a	62 30	63 25
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	19 20	19 60
" " węgier. " 5 " w. a.	12 40	13 70
Rudolfa " 10 " w. a.	21 20	21 70
Stanisławowskie " 20 " w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	143 —	148 —
4% " " 50 " w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	122 50	122 90
5·—	Bankverein Wiener " 100 "	10[illegible] 75	1[illegible]5 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	311 80	312 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	313 —	313 50
30·—	Laenderbank " 200 "	226 75	227 —
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	884 —	886 —
12·—	Unionbank " 100 "	221 40	221 90
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	285 50	288

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	193 —	194 —
117,[illegible]	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2480 —	2484 —
7·35	Karola Ludwika " 210 "	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	218 —	219 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	150 50	151 50
9·50	Rudolfa " 200 "	194 25	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	189 [illegible]	190 —
27 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	260 40	260 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	101 50	101 90
16·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	387 —	389 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki " "	9 56	9 57
20-to Markówki " "	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	9 88	9 90
Funty szterlingi " "	12 0[illegible]	12 12
Banknoty włoskie " "	47 40	47 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 50	127 —

Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, L. 325.

Do Wielm. Panów **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Na podstawie rozbioru chemicznego wody ze zdroju przy rogatce łobzowskiej, dokonanego w dniu 18 czerwca 1888 r. przez Prof. **Dra Olszewskiego**, na podstawie badania bakteryologicznego tejże wody, dokonanego z d. 13 października przez **Dra Aleksandra Bossowskiego**, wreszcie na podstawie badań szczegółowych, przedsięwziętych w fabryce wód gazowych, przez prof. **Dra Olszewskiego**, doc. **Dra Jaworskiego** i fizyka miejskiego **Dra Buszka**, Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego na posiedzeniu w dniu 28 listopada b. r. stwierdziła na wniosek referenta doc. **Dra Jaworskiego**:

1. **Że woda zdrojowa, używana do fabrykacyi wody sodowej**, jest co do składu chemicznego **najlepszą jaką dotąd w Krakowie napotkano**, że jest wolną od wszelkich zanieczyszczeń dla zdrowia ludzkiego szkodliwych, i że woda sodowa, **z tejże wody sporządzana jest pod każdym względem lepszą, aniżeli wszystkie inne wody sodowe, obecnie w Krakowie wyrabiane.**
2. Że do fabrykacyi wód higienicznych i leczniczych używaną bywa **woda przekroplona**, należycie przechowywana.
3. Że lokal obecny daje gwarancyę czystej fabrykacyi, że oczyszczanie kwasu węglowego jest należyte, że naczynia pobielane są czystą cyną, że syfony i flaszki są urządzone i przechowywane odpowiednio do wskazówek, udzielonych przez Towarzystwo lek. krak., a **metalowe guziki i kurki syfonów** złożone z aliażu cynowego, jakiego wymaga **rozporządzenie Ministerstwa z dnia II czerwca 1888 roku.**
4. Że wody gotowe na składzie znajdujące się, a mianowicie **woda sodowa zwyczajna, woda sodowa higieniczna, woda sodowa kwaśna, woda żelazista, woda litowa, woda bromowa, woda jodowa i sztuczne wody mineralne**, jak **Bilińska, Selterska, Vichy**, szczegółowo odczynnikami badane, są umiejętnie i dokładnie przyrządzone.

Wobec tego jak niemniej z uwagi, że fabryka WP. **Rzący i Chmurskiego od r. 1863** oddaje się specyalnie wyrobowi wód burzących i posiada do fabrykacyi odpowiednie siły fachowe, że stosuje się chętnie do rad i wskazówek Tow. lek. krak., nie szczędząc kosztów na ulepszenie i podniesienie zakładu, **że poddaje się ciągłej kontroli Komisyi przemysłowej Tow. lek. krak.**, a deklaracyą z dnia 1 grudnia 1888 zobowiązuje się poddać co najmniej dwa razy na rok całą fabrykacyę ściśłemu badaniu chemicznemu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na podstawie uchwały swej Komisyi przemysłowej, jakoteż uchwały swego komitetu z d. 4 grudnia 1888 w uzupełnieniu poświadczenia z d. 21 maja 1880 co do wody selterskiej, żelazistej, litowej i jodowej, poświadczenia z d. ... 1881 odnoszącego się do wody Vichy, z d. 20 października 1886 co do wody sodowej higienicznej i wody sodowej kwaśnej i z dnia 15 grudnia 1888 co do wody bromowej, orzeka:

I. Fabryka wód burzących pp. **Rzący i Chmurskiego w Krakowie** stoi pod względem **prowadzenia fabrykacyi na wysokości swego zadania.**

II. Woda sodowa zwyczajna jest lepsza, aniżeli wszystkie inne obecnie w Krakowie wyrabiane, **a w braku dobrej wody do picia w Krakowie** zaleca się ją jako napój codzienny.

III. **Woda sodowa higieniczna**, według przepisu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego sporządzana, **jest szczawą czystą i może być używaną, jako codzienny napój orzeźwiający.**

IV. **Wody lecznicze**, jak woda **sodowa kwaśna** (silniejsza i słabsza), **żelazista** (silniejsza i słabsza), **jodowa, litowa, bromowa** (silniejsza i słabsza) sporządzane według przepisu **Tow. lek. krak., mogą być stosowane w tych przypadkach**, gdzie się przepisuje dotyczące przetwory lecznicze **i to w wielu razach z lepszym skutkiem**, aniżeli tesame sole w zwykłej postaci, gdyż rozpuszczone w sztucznej szczawie **są strawniejsze i w użyciu przyjemniejsze.**

V. **Wody sztucznie naśladowane**, jak **woda Bilińska, Selterska i Vichy**, składem swym odpowiadają w zupełności wodom rodzimym **i mogą być używane snadnie w zastępstwie wód rodzimych.**

Towarzystwo lekarskie krakowskie uznając dotychczasową gorliwą działalność pp. **Rzący i Chmurskiego**, zmierzającą do podźwignięcia przemysłu w ich zakres wchodzącego, **zamieszcza wszystkie wyroby wód burzących pp. Rzący i Chmurskiego** w spisie przetworów higienicznych i leczniczych, przez Towarzystwo lekarskie krakowskie poleconych i zezwala na używanie na poszczególnych wyrobach napisu: **„Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, a zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa".**

Rozbiory chemiczne i bakteryologiczne przechowane zostaną w aktach Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków dnia 20 grudnia 1888 roku.

Prezes Towarzystwa lek. krak. w r. ***Prof. Dr. Pieniążek.***

Przewodniczący kom przem. Tow. lek. krak. w r. ***Prof. Dr. Korczyński.***

Sekretarz kom. przem. w. r. ***Docent Dr. Gluziński.***

Mając przyjemność udzielenia P. T. Publiczności powyższego pisma, polecamy Jej nasze wody gazowe i prosimy o szczere poparcie naszych dążności.

Z uszanowaniem

K. Rząca i Chmurski.

139 1

Na Karnawał.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

poleca wielki wybór

kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, pióra strusie, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 7 4 18

Modele paryskie.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**" — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ściśłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, o których **wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig**, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

2018 7 22

Uwagi godny

uboczny zarobek.

Osoby każdego stanowiska chcące się zająć sprzedażą losów na raty ustawą dozwolonych, przyjęte będą za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyą. Listy przyjmuje pod adr. **„Reell" concess. Annoncen-Expedition Ludwig Gaus, Wien, III., Matthäusgasse, Nr. 5.** 1943 10 12

Zginął pugilares

z znaczniejszą kwotą austryackich banknotów i rubli, oraz **z 2 wekslami** na 600 i 580 złr., w przejeździe wczoraj wieczór z kolei do **Hotelu** Krakowskiego.

Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowe do Admin. „N. Reformy", gdzie otrzyma **hojną nagrodę.** 125 2 2

Korzystne pożyczki gotówką

mogą otrzymać osoby samodzielne, mające stałe roczne mieszkanie, zarobek lub dochody, jakoto: **Przemysłowcy, Kupcy, Urzędnicy, Oficerowie, Prywatni, Właściciele dóbr** itd., odnośnie do stosunków **od 100 złr do 2000 złr.,** jako **osobisty kredyt,** spłacalne w małych miesięcznych albo kwartalnych ratach.

Na hipotekę posiadłości gruntowych na $4\frac{1}{2}\%$ do 5% z amortyzacyą lub bez tejże. Bliższej wiadomości udziela

G. A. Steiner, Buda-Pest,

Gross-Karolyi-Utcza, 12. 118 1 3

Przy zapytaniach listownych prosimy markę na 15 centów dołączyć.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

został zaopatrzony w świeże

ubiorki i czepeczki

wykonuje szybko 27 4 0

suknie balowe i wieczorowe

podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, przyjmuje również **suknie do odświeżania.**

Cud taniości!



Pierwszy wiedeński

Interes wywozowy

„pod węgierską koroną".

rozsyła we wszystkie strony za zaliczką pocztową następujące towary, które w wybornym gatunku, po niesłychanie niskiej cenie oddane zostają.



Tylko złr. 7.85

kosztuje wspaniale rzeźbiony

Zegar Pendułowy.

Gwarancya 5 lat.

Zegary te w ozdobnie rzeźbionych gotyckich szafkach wiszących, 1 mtr. dług., 35 ctmtr. szer., zestawione i oszklone, pięknie politurowane z rzeźbioną do odejmowania przykrywą, mają urządzenie wewnętrzne

nie do zniszczenia.

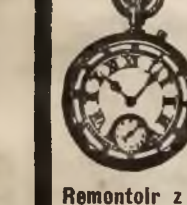
Sprężyny do nakręcania podwójnie hartowane, werk na sekundę regulowany tak, że zegary te, niedoścignione w chodzie, są zarazem najpiękniejszym meblem salonowym. Skrzynka do opakowania po cenie kosztu 70 ct.

Tylko złr. 2.50

kosztuje pysznie ozdobiony **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym,** w orzechowych ramach, z samoświecącym cyferblatem chodzący i budzący punktualnie.

Tylko 3 złr. 90 centów

kosztuje francuski **złoto-brązowany budzik,** z świecąco-budzącym przyrządem, ozdoba dla każdego tak w domu jak w podróży, z werkiem nie do zniszczenia i punktualnie chodzącym.



Tylko 4 złr. 50 centów

kosztuje wyborny **srebrno-niklowany cylindrowy zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka do nakręcania, z dobrze uregulowanym werkiem, z giloszowaną przykrywką i kryształ. płask. szkłem.

Tylko 5 złr. 25 cnt.

kosztuje **srebrno-niklowany remontoir zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka, z wskazówką sekundową, doskonale regulowany, z płaskiem szkłem i mechanicznem przyrządem do skazówek.

Remontoir z prawdziwego 13-łutowego srebra 8 złr. 50 cent.

Familijna maszyna do szycia

najnowszej konstrukcyi, kosztuje, zamiast złr. 15, teraz tylko

złr. 5.50.



Zaręczam za wyborną działalność i piękny, równy sztych tej maszyny ręcznej. Szyje prędko, pięknie, mocno, jak każda inna duża maszyna, wszelkie materye cienkie i grube, robi podług życzenia grube, drobne, albo małe sztychy, jest według najnow. mechanicznej konstrukcyi z najlepszego materyału zbudowana, i jest z wszelk. potrzebnemi przyrządami przesyłana.

Wszystko po 97 ct.

97 cnt. **1 kapelusz męski** z miękkiego filcu w wszyst. kolor.	97 cnt. **Koszula męska,** z dobr. Szyfonu, kreton. lub oxford.	97 cnt. **1 par. kalesonów** z domow. płótna trwała robota.	97 cnt. **12 chusteczek** do nosa, obręb. ze szlakiem.
97 cnt. **1 koszula damsk** z haftem, z najlepszego chifonu.	97 cnt. **1 Gorset nocny,** haftowany, z dob. szyfonu.	97 cnt. **1 p. majtek dams.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 spódnica** gęsto robiona, ciepła jak futro.
97 cnt. **6 par skarpetek** w paski, lub kolorowych.	97 cnt. **3 pary pończóch** damskich, dobry gatunek.	97 cnt. **1 weł. kaftanik,** męski i damski.	97 cnt. **1 wełn. majtki,** systemu Jaegera, męskie.
97 cnt. **1 serweta na stół** biała, damast, albo kolorowa.	97 cnt. **6 par serwetek,** białe lub kolorowe, wzór damast.	97 cnt. **6 ściereczek** z szarego płótna z szlakami.	97 cnt. **6 ręczników** wzór „Carro", obrębione.
97 cnt. **1 prześcieradło** gotowe, duże, obrębione.	97 cnt. **Dywanik p. łóżko** jutowy, ładny deseń.	97 cnt. **chustka damska** do okrycia, 7/4 wielka, ciepła.	97 cnt. **1 chustka jedw.** łokciowa, w każdym kolorze.
97 cnt. **1 fajka z pokr.** z sztucznej morskiej pianki.	97 cnt. **1 cygarniczka** z prawdziwej pianki.	97 cnt. **1 cybuch** z prawdziwej wiśni.	97 cnt. **1 palnik mechan.** samo zapalający.
97 cnt. **1 wachlarz dam.** pięknie malowany, modny.	97 cnt. **1 łańcuszek do** zegarka z sztucz. złota z wisiorkami	97 cnt. **1 pierścień** z brylantem, imit. kamienia.	97 cnt. **1 medalion** najnowszy fason, z kamieniami.
97 cnt. **1 branzoletka,** bogato kamieniami nasadzana.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 łyżka wazowa** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow.** z prawd. londyń. Britania srebra.
97 cnt. **12 łyżeczek** do kawy, prawd. Brytania srebro.	97 cnt. **2 noże stołowe** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 franc. widelcy** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 cukiernica** z prawd. londyń. Britania srebra.

Oprócz tego są jeszcze około 2.000 sztuk wielkich, eleganckich, przednich i modnych

Nakryć na stoły i łóżka

z przedniego rypsu, w najpiękniejszych kolorach, z różnokolorowemi obwódkami i deseniami w kwiaty, prawdziwie piękne wzory za sztukę po

1 złr. 65 ct.

Nakrycia te są naokoło ładnemi wstawkami obszyte i na czterech końcach **pluszowemi kutasami** ozdobione — **w całości za pół darmo.**

1 sztuka 30 łokci **Płótna górskiego** złr. 5.50.	1 sztuka 30 łokci **Chiffonu** złr. 5.50.	Pół tuzina biał. prawdz. **lnia. chustek do nosa** 90 ct.
1 sztuka 30 łokci **dobrego Atłasu Gradl** złr. 6.50.	1 sztuka dobr. kolor. **płótna na pościel** złr. 6.50.	**6 prześcieradeł** bez szwu, 3 łok. dług. 2 łok. szer. złr. 8.50.
1 sztuka 30 łokci **szurkow. barchanu** złr. 6.50.	1 tuzin z kol. brzegami **lnia. chustek do nosa** złr. 2.25.	1 garnitur Buretowy **z najl. materyi buret.** złr. 10.
Garnitur kol. do kawy **1 serweta 6 serwetek** złr. 2.25.	1 tuzin lnianych **ręczników „Damast"** złr. 2.50.	**1 resztka chodnika** 6 metrów złr. 2.



Tylko złr. 1.80

damskie i męskie

Zimowe Jupki

(Jacken)

w najpiękniejszych modnych kolorach, dolegające dobrze do ciała, najprzyjemniejsze w noszeniu tak jesienią jak zimą — **tylko 1 złr. 80 cent.**

Tylko złr. 5

kosztują eleganckie, gotowe, ciepłe

Paletota Pakłakowe

podszyte, z najlepszego styryjskiego pakłaku, na każdą miarę i wielkość, w wszelkich kolorach, na jesień i zimę

Tylko 1 złr. 75 ct.



za **derkę końską,** które z powodu zwinięcia fabryki, zdumiewająco tanio są sprzedawane. Kto swoje konie chroni, niech kupuje te znakomite

derki na konie

które nigdy tak dobre, wielkie, grube, ciepłe a tak tanie do zbycia nie będą.



Tylko złr. 6.50

kosztuje modny, elegancki, wyborny, gotowy, jesienny i zimowy

Garnitur męski

z berneńskich jesiennych i zimowych, materyj, każdej wielkości i koloru, razem **palto, kamizelka i spodnie.**

1. jakości Całe ubranie złr. 6.50.	**2. jakości** złr. **8.50**
	3. jakości zł. **10.50**

Jako miarę wystarczy podać przy zleceniach tylko długość **spodni**, obwód w piersiach i długość rąk od ramienia, jakoteż kolor ubrania. Próbki nie mogą być przesyłane, gdyż tylko **gotowe ubrania** są do zbycia. 1 3 3

Te same ubrania dla chłopców od 6 do 13 lat, w każdym gatunku, o 2 złr. taniej.

Każde zlecenie, choćby najmniejsze, wykonuje się starannie i sumiennie. Wszystko, co się nie spodoba, przyjmuje się bez trudności napowrót, zamienia lub zwraca pieniądze. Przesyłki wykonywa się za zaliczką pocztową. — Zlecenia przyjmuje się jedynie pod adresem:

Versandt-Geschäft „zur ungar. Krone", Wien, 5. Bezirk, Rüdigergasse, Nr. 1|38.

Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić uwagę PP.

Przedsiębiorców budowli, budowniczych, stolarzy i prywatnych

że na naszym placu składowym **obok Warszawskiej rogatki** posiadamy ciągle obficie zaopatrzony skład. Możemy więc każdej chwili dostarczyć **po najtańszej cenie**

ciętych materyałów sosnowych, jodłowych, świerkowych i dębowych

tudzież

drzew kantowych tego rodzaju

na cele budowlane, jakoteż **do robót stolarskich.**

Zarazem donosimy uprzejmie, że w naszym składzie drzewa mamy także zawsze w zapasie

węgle drewniane miękkie i twarde,

drzewo opałowe, trociny i gonty.

Nasza **piła parowa,** która przez jakiś czas nie była w ruchu, wkrótce znowu rozpocznie swoją czynność, tembardziej więc będziemy mogli zadosyć uczynić życzeniom Szanownych kupujących. 122 1 3

Jakób i Józef Kohnowie.

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

Z szacunkiem

2 6 30 ***Ferdynand Turliński.***



Montenegra Wielka Menażerya.

Codziennie

Dwa Wielkie Przedstawienia tresury

połączone

z karmieniem wszyst. drapież. zwierząt

o 4 popołudniu i o 7 wieczór.

do zwiedzenia której uprzejmie zaprasza, zostając z szacunkiem 86 4 0

Edward Montenegro.

Subjekt handlowy piwniczny

znajdzie umieszczenie **w handlu win Jana Baumana w Bochni.**

Od kompetentów wymaga się dobrych świadectw i poleceń. 95 2 4

Kalosze

rosyjskie, najnowszych fasonów,

w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą

systemu Dra G. Jaegera

po bardzo niskich cenach

polecają 1957 18 20

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn

Kraków, Rynek, L. 4.

Na praktykę gospodarczą.

Młody człowiek, z porządnego domu i dobrego prowadzenia, z ukończoną V klasą gimnazyalną, życzyłby sobie dostać się na praktykę do gospodarstwa choćby za szczupłem wynagrodzeniem, w ostateczności zdecydowany wstąpić **do apteki na praktykę.**

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, ulica św. Anny, 4,** przytem poleca majątki, kamienice, wille do kupna, sprzedaży lub zamiany, oraz oficyalistów, gawernerów i wszelką służbę 93 2 3

ALFRED RASSL

Opawa (Troppau.)

Handel nasion

dla Leśników i Rolników

poleca 2292 5 5

Nasiona każdego gatunku

z poręczoną najwyższą siłą kiełkowania, hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki na rozkazy.

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, 1.

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 93 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 16 42 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Dla potrzeby domu!

Płótna webowe najlepszych i najmocniejszych gatunków, płótna blichowane i półblichowane dla szewców i siodlarzy, płótno niebieskie, dobre szare płótno, mocne podwójne płótno dla straży ogniowych, białe płótno na prześcieradła, Damast i Cwillich, lniany Gradl, Canevas lniany i bawełniany, bielone półpłótno, płótno górskie, płótno na worki, oraz gotowe worki, Oxford, Shirting i płócienne chustki do nosa, Ręczniki cwillichowe i Damast, serwetki i obrusy stołowe w garniturach, poleca **po najtańszych cenach**

Towarzystwo Tkaczy

Weber-Verein

in Wall bei Dobruschka in Böhmen.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Nasze płótna są na kościelną i ołtarzową bieliznę według przepisów rytuału katolickiego zupełnie odpowiednie. 1940 10 10

NAFTA

z pierwszych i najlepszych rafineryj,

niezapalna i nieeksplodująca

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej, L. 2,

pod Opatrznością. 115 2 3

Przybywszy z katorżnego wygnania do Krakowa zająłem się sprzedażą nafty, wiele osób swem współczuciem podało mi rękę szczerej pomocy, pobierając towar odemnie. Ponieważ z powodu wielkiej konkurencyi obecnie egzystencya moja bardzo trudna, przeto polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności w pobieraniu nafty, którą otrzymuję wprost z pierwszych rafineryj.

Ceny możliwie niskie z pewnym procentem.

Mikołaj Bracki.

Mydło balsamiczno-brzozowe

Bergmanna i Sp. w Dreźnie

jest wskutek swej szczególnej kompozycyi **jedynem mydłem,** usuwającem wszystkie **nieczystości skóry, wągry, wyrzuty i czerwoność twarzy** i nadającem olśniewającą białą cerę. Sztuka po 35 i 45 ct. Do nabycia w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 90 8 12

Cukiernia

w Krakowie

istniejąca od lat 15 w jednej z **głównych** ulic, z komfortem urządzona, z powodu interesów familijnych jest **korzystnie do nabycia.**

Bliższa wiadomość pod adresem: **C. O. 2** poste restante **Kraków.** 62 2 3

Ziółka karpackie

sporządzone ze ziół i korzeni, na glebie ojczystej wyrosłych, skutecznością swoją i dobrocią przewyższają wszystkie obcokrajowe. Używają się z pomyślnym skutkiem **w cierpieniach kataralnych połączonych z kaszlem, zaflegmieniach, chrypce** i t. p. cierpieniach piersiowych.

Do nabycia w Krakowie w aptece pod Barankiem **W. Redyka.** 2152 4 5

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 65 0

139 1 0

Skład fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek (Krzysztofory).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiisłkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.